„Latający Szkot" wpadł na pociąg wycieczkowy - Szczegóły strasznej katastrofy kolejowej w Londynie

Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 139 Ł. Rok 65 Środa, dnia 19 czerwca 1935

Z imponujących uroczystości katolickich w Kłobucku

Przed kilku dniami odbyła się w Kłobucku staraniem J. E. ks. biskupa Kubiny wspaniała manifestacja religijna pod postacią Kongresu Eucharystycznego, urządzonego w związku z 800-leciem istnienia parafji kłobuckiej i 500-lecia objęcia w niej probostwa przez znakomitego dziejopisarza ks. Długosza. W uroczystościach religijnych wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy wiernych. Imponująca wypadła procesja eucharystyczna, której fragmenty podają powyższe zdjęcia. Od lewej: Młodzi Stronnictwa Narodowego, biorący udział w procesji eucharystycznej.

„Sanacyjny" projekt ordynacji wyborczej do Senatu

Chłop i robotnik polski w roli murzyna...

Cierpieli i walczyli za Polskę, a „sanacja" odmawia im prawa głosu do Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) Sejmowa komisja konstytucyjna przedyskutowała w poniedziałek projekt ordynacji wyborczej do Senatu.

Na zapytanie interpelantów referent Podoski oświadczył, że do grupy uprawnionych do głosowania z tytułu zasług osobistych przyjął cyfrę 60 do 70 tys. osób, przyczem przeważają tutaj odznaczenia niepodległościowe, wojskowe nad cywilnemi; z tytułu wykształcenia uprawnionych dojdzie około 200 tys. obywateli, a w grupie uprawnionych do głosowania z tytułu zaufania obywateli do samorządu terytorjalnego należy wyznaczyć około 80 tys. Nadto na zrzeszenia gospodarcze wypadnie około 50 tys. wyborców. Tak samo dla stowarzyszeń wyższej użyteczności należy przydzielić około 50 tysięcy.

Poseł Rataj zwraca uwagę na szeroką rozpiętość, o ile chodzi o liczbę mieszkańców, przypadających na jeden mandat senatorski. W Warszawie na jeden mandat senatorski przypada 196 tys. W woj. stanisławowskiem 738, a w woj. lubelskiem 617. Zgłasza przeto poprawkę, ażeby obniżyć ilość mandatów Warszawy tak, ażeby Senat składał się z 93, a nie 96 senatorów. Koncepcja przyznania prawa wyboru do Senatu, mieszcząca się w projekcie „sanacyjnym", jest nie do przyjęcia. Ponieważ posłowie ludowi z tem się liczą, że projekt P. P. S. nie znajdzie większości, przeto jako ewentualną poprawkę zgłasza pos. Rataj własną koncepcję, wychodząc z założenia, że jest rzeczą niemożliwą pozbawiać olbrzymią ilość obywateli prawa głosowania do Senatu, które już posiadali, a to tem bardziej, że przyszły Senat będzie miał o wiele większe znaczenie, niż dotychczasowy.

Ilość wyborców do Senatu dochodziła dotąd do 13 miljonów, obecnie spadnie do pół miljona. Byłoby to zro-

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej).

Zuchwałość gdańskiego karła

Dostęp Polski do morza — „absurdem"!

Korespondencja własna „Orędownika"

Poznań, 17 czerwca.

Półurzędowa agencja prasowa „Iskra" ogłosiła przed kilku dniami następujący komunikat:

„Rząd polski i Bank Polski udzieliły ostatnio Gdańskowi pomocy dla podtrzymania kursu guldena. Podtrzymanie przez Polskę waluty gdańskiej motywowane jest życzliwem zainteresowaniem stosunkami gdańskiemi. Zaznaczyć należy, że ani senat Gdańska, ani Bank Gdański o pomoc tę do Polski się nie zwracały."

„Iskra" potwierdziła tylko w pewnym stopniu pogłoski, jakie w tej mierze w Gdańsku powtarzano. Ogólnie bowiem w Gdańsku mniemano, że władze wolnego miasta same nie opanują kryzysu walutowego. Ze strony władz gdańskich dano do zrozumienia, że odrzuca się wszelką myśl oparcia się o pomoc polską i sam prezydent Greiser wieści o pomocy polskiej nazwał „niepoczytalnemi".

„Rozkazałem policji politycznej — mówił p. Greiser na ostatniem posiedzeniu sejmu gdańskiego — aby wystąpiła z najostrzejszemi środkami przeciwko rozsiewającym takie pogłoski (o pomocy polskiej — przyp. red.), uwłaczające samodzielności państwowej Gdańska (!).

„Ja i mój rząd — powiedział dalej p. Greiser — będziemy zabiegali z żelazną konsekwencją, aby przez tego rodzaju metody gdańska samodzielność państwowa nie ucierpiała. Złota wolność nie może być oddana za żadne skarby."

Kto więc mówi o silniejszem oparciu się Gdańska o Polskę, tym zająć się ma gdańska policja polityczna. Taką odpowiedź daje burmistrz gdański tym, którzy w cytowanym komunikacie nieproszeni pomoc ofiarowywują.

I nie dość! Gdańsk odpowiada wprowadzeniem reglamentacji dewizowej, która równa się wykreśleniu szczelnej granicy gospodarczej między Polską a wolnem miastem, przejściem do porządku nad prawami, jakie w stosunku do Gdańska przyznały Polsce traktaty.

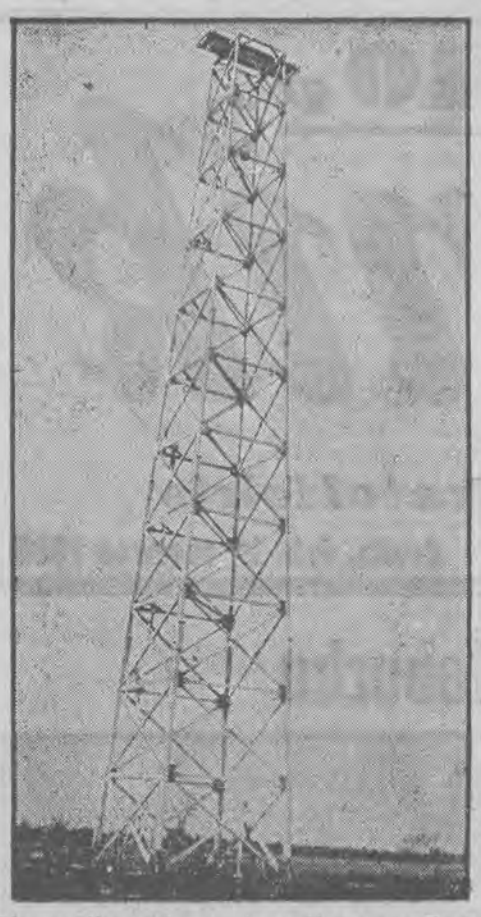

Nowa olbrzymia stacja radjowa we Francji powstała w Sévérac, która umożliwia połączenie się statków ze wszystkich stron świata z Francją. Na zdjęciu jedna z wież antenowych nowej stacji.

Cóż na to wszystko mogą powiedzieć nasi „mocarstwowcy"? Czy można, sobie wyobrazić większą zuchwałość gdańskiego karła wobec państwa polskiego?

W momencie, kiedy Gdańsk wprowadza reglamentację dewizową, przybywa do wolnego miasta wysłannik Berlina, dr. Schacht. Z ust dr. Schachta usłyszeliśmy dwa zasadnicze twierdzenia: oderwanie od Niemiec Gdańska jest historycznym „absurdem" („geschichtliche Absurdität"); drugiem cennem wyznaniem kierownika finansów Rzeszy jest to, że popiera on wszelkie zarządzenia, wydane ostatnio przez władze gdańskie.

To kategorycznie stwierdził dr. Schacht w gdańskim „Dworze Artusa". Mówił o „absurdzie" oderwania Gdańska od Rzeszy w domu, którego wejść dziś jeszcze strzeże rzeźbiony na drzwiach orzeł polski, mówił w sali, w której do niedawna stał posąg Zygmunta Augusta.

Przymusowa gospodarka dewizowa może na czas pewien uchronić od dalszego spadku waluty gdańska. Ale niewspółmierne z tą problematyczną korzyścią mogą być straty, wynikłe z trudności dewizowych. Może wyschnąć główne źródło dochodów Gdańska, zamrzeć może jego port.

Nie może nie wiedzieć o tem dr. Schacht. Musi on uznać, że dla Gdańska przymusowa gospodarka dewizowa naprawdę musi się okazać absurdem. Ten jednak rzeczywisty absurd, do którego doprowadza niezgodna z interesem gospodarczym polityka Gdańska, — nie pokrywa się z „absurdem", o jakim mówił dr Schacht w „Dworze Artusa". Dobrze też te dwa pojęcia odróżniają w Gdańsku.

Największy gdański dziennik „Danziger Neueste Nachrichten" z powołaniem się na mowę dr. Schachta wskazuje, że nie można polityki finansowej Gdańska bez zastrzeżeń porównywać do tejże polityki Rzeszy. Rzesza Niemiecka jest panem swojego handlu zagranicznego, głównej podstawy każdego pieniądza. Gdańsk, co też dr Schacht stwierdził, niema suwerenności gospodarczej i z faktem tym trzeba się liczyć. Inna jest sytuacja w Niemczech, tam jest pełna suwerenność gospodarcza.

„Podczas gdy tam — piszą „Danziger Neueste Nachrichten" — dla kierującego polityką finansową sprawa najważniejsza (kwestja handlu zagranicznego) jest możliwą do rozwiązania, dla Gdańska pozostaje do załatwienia jeszcze jedna konieczność, skierowanie strumienia polskiego handlu zagranicznego w dalszym ciągu przez Gdańsk, niedopuszczenie do tego, aby szukał on ujścia przez Gdynię. Już ten wzgląd wskazuje, jak ciężkie jest położenie Gdańska w następstwie błędnego, wersalskiego rozwiązania sprawy dostępu Polski do morza."

Oto komentarze do mowy, do „absurdu", o jakim mówił w Gdańsku dr Schacht. Przyznają, że dla Gdańska źródłem dochodu i utrzymania jest polski handel zagraniczny, pośredniczenie w nim, ale nie chcą szerszej, uczciwej współpracy gospodarczej z Polską i martwi ich to, że Polska ma Gdynię. Jednem słowem „absurdem" jest, że Polska jest oparta o morze. Nie byłoby „absurdu", gdyby Polska korzystała z morza tylko za pośrednictwem niemieckiem. Tak postawił sprawę w Gdańsku wysłannik Berlina.

Jak wobec tego wszystkiego, co się dzieje w Gdańsku, wygląda polityka polska obecna i lat ostatnich? Do tego tematu wrócimy osobno. E. P.

Straszna katastrofa kolejowa w Londynie

„Latający Szkot" wpadł na pociąg wycieczkowy

Czternastu pasażerów zabitych i kilkudziesięciu rannych - Obraz zniszczenia na miejscu katastrofy — Utrudniona akcja ratunkowa — Szczęście w nieszczęściu

Londyn. (PAT.) W nocy na niedzielę wydarzyła się w Londynie wielka katastrofa kolejowa.

Na dworcu Welwyn ekspres z Londynu wpadł na pociąg, idący do New Castle. Kilka wagonów i lokomotywa przedstawiają masę żelastwa. Zderzenie pociągów spowodowało wybuch, którego huk ściągnął na miejsce wypadku, pomimo nocnej pory, licznych mieszkańców, którzy wraz z oddziałami straży ogniowej i policją wzięli udział w akcji ratunkowej.

Zaraz wysłano lekarzy i sanitarjuszki. Rozdzierające krzyki rannych, ciemności i deszcz potęgowały grozę sytuacji. Posiłkując się lampami acetylenowemi, przystąpiono do wydobywania zabitych. Strasznie okaleczone ciała wydobywano z wielkim trudem, składając je w celu rozpoznania w zaimprowizowanej kostnicy. Rannych odwieziono natychmiast do szpitali w Welwyn i Herfort.

Dotychczas naliczono 14 zabitych, w tej liczbie 6 kobiet i dwoje dzieci, oraz około 30 rannych, w tem kilka osób ciężko. Jedno dziecko zabite znaleziono na rękach ciężko rannej matki. Dla ułatwienia akcji ratunkowej podpalono szczątki rozbitych wagonów. Dopiero świt odsłonił w całej grozie katastrofę. Panuje obawa, że liczba zabitych zwiększy się.

Londyn. (PAT.) Miejsce katastrofy przedstawia jeden obraz zniszczenia. Rozbite wagony zatarasowały nietylko tor, na którym nastąpiło zderzenie, ale i sąsiednie tory po obu stronach. Wypadek rozegrał się z taką gwałtowną siłą, że część wagonów obu pociągów wbiła się w siebie, miażdżąc konstrukcję żelazną i drewnianą oraz pasażerów.

Katastrofa spowodowana została przez pociąg pospieszny, t. zw. „Latającego Szkota", który wpadł na stojący na stacji pociąg wycieczkowy, który został wypuszczony na kilkanaście minut przed ekspresem szkockim. — „Latający Szkot" wpadł w Welwyn-Gardem na ten pociąg. Wiózł on 200 pasażerów w 8 wagonach osobowych. Znajdowały się przy nim ponadto dwa wagony towarowe. „Latający Szkot" miał z sobą 54 pasażerów, to też o wielkiem szczęściu można mówić, że katastrofa mimo swej gwałtowności nie pociągnęła za sobą większej liczby ofiar.

Podziemne miasta z betonu i stali

Francja fortyfikuje swoje granice

Potężna francuska linja fortyfikacyj obronnych wzdłuż zachodniej granicy Niemiec jest niemal całkowicie gotowa i kosztowała państwo 5.117 miljonów franków

Paryż. (Tel. wł.) Członek komisji wojskowej izby deputowanych poseł Rucart ogłosił wrażenia z wycieczki, jaką odbył w pasie fortyfikacyjnym na granicy francusko-niemieckiej na odcinku między Renem i Saarą.

„Na odcinku tym, długości 90 km, nie uwzględniając nawet wielkich robót fortyfikacyjnych na północ od Metzu, same roboty ziemne — pisze dep. Rucart — pochłonęły 4 milj. metrów sześciennych ziemi. Zużyto również 400 tys. metrów sześc. betonu. Koryta rze podziemne ciągną się na przestrzeni 33 km. Niektóre z nich są na głębokości 30,35, a nawet 40 metrów. — Urządzenia wewnętrzne wymagały również wielkiego nakładu pracy, niemniejszego niż urządzenia zewnętrzne i opancerzenia. Linje telefoniczne na tym odcinku ciągną się na przestrzeni 655 km, tworząc obwód 20 tys. km."

Koszty budowy linji fortyfikacyjnej od morza Północnego do Belfortu, jak również na odcinku południowo-wschodnim, wynoszą ogółem 5.117 milj. franków.

Japonja rządzi się w Chinach jak u siebie w domu

Zajmowanie prowincji Czahar — Znamienna decyzja oficerów japońskiego sztabu głównego

Londyn. (PAT.) Według wiadomości, otrzymanych z Mukdenu, japońskie naczelne dowództwo obsadziło z soboty na niedzielę linję telegraficzną Szanghaikwan-Tien-Tsin załogą wojskową. Również wszystkie urządzenia telefoniczne znajdują się pod nadzorem wojsk japońskich. Pozatem japońskie naczelne dowództwo obsadziło kilka stacyj radjowych, przerywając temsamem całą komunikację między północnemi Chinami a Nankinem.

Jak donosi prasa japońska, z polecenia japońskiego ministerstwa wojny wysłano do Kalganu kilka samolotów wojskowych. W Kalganie odbywają się pertraktacje japońskiej misji wojskowej z miejscowemi władzami w sprawie częściowego opróżnienia prowincji Czahar. Samoloty mają przyczynić się do uniknięcia starć między wojskami japońskiemi i chińskiemi. W ciągu poniedziałku miał przybyć do prowincji Czahar nowy transport wojsk japońskich, który skierowany zostanie do tej części, która nie jest jeszcze obsadzona przez wojska chińskie.

Wysadzony most

Hsin-King. (PAT.) Na linji kolejowej Lafa Charbin w pobliżu stacji Liu-Tao-Co jedna z luźnych grasujących tam band wysadziła w powietrze most, przez który dojeżdżał właśnie pociąg pasażerski. Pociąg zwalił się w dół, przyczem, według dotychczasowych doniesień, 6 ludzi zostało zabitych na miejscu a około 20 odniosło ciężkie rany.

58 ofiar wybuchu

Berlin, (PAT). Z Wittenbergi donoszą:

Liczba zabitych w katastrofie w Reinsdorf, których zwłoki wydobyto dotychczas z pod gruzów, wynosi 58, z czego 38 zidentyfikowano. 96 rannych znajduje się jeszcze w szpitalach. Lżej ranni są pod opieką w domu.

Rozruchy strajkowe

Nowy Jork. (PAT.) Gubernator Stanu Nebraska ogłosił stan oblężenia w mieście Omaha i zmobilizował całą gwardję narodową stanu, aby położyć kres rozruchom, wywołanym przez strajk tramwajarzy w Omaha. W czasie rozruchów jedna osoba została zabita, a wiele odniosło rany.

Bohaterska żona lekarza

Kair (PAT). Samochód kierowany przez Jusufa Szakira, głównego lekarza szpitala w Dajrut, zawadził na zakręcie o kamień i stoczył się do kanału Ibrahimija, pełnego wody o tej porze roku. Pani Szakir wypadła na drogę, odnosząc dość ciężkie obrażenia, ale pomimo to rzuciła się na ratunek mężu i zdołała wyciągnąć go z zatopionego samochodu. Przewieziona wkrótce potem do szpitala zmarła od obrażeń. — Doktorowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Międzynarodowy zjazd oficerów rezerwy

Bruksela. (PAT.) Delegacja oficerów rezerwy Francji, W. Brytanji, Polski, Holandji i Czechosłowacji biorące udział w międzynarodowym zjeździe oficerów rezerwy, złożyły wczoraj wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Laeken oraz na grobie Alberta I w krypcie królewskiej. Delegacje przedefilowały przed grobem króla w obecności premjera van Zeelanda i ministra wojny Deveze, posłów i attachés wojskowych państw zagranicznych.

Wiadomości

W Lipsku w oknach wystawowych szeregu sklepów żydowskich rozlepiono ubiegłej nocy setki ulotek z napisem: „kto kupuje u Żydów, jest zdrajcą narodu."

* * *

„National Sozialistische Korrespondez" występuje przeciwko wyświetlaniu przez kinoteatry niemieckie filmów nakręconych jeszcze przed rewolucją, w których niejednokrotnie grają artyści niearyjskiego pochodzenia. Filmy te — podkreśla „N. S. K." — są zakazane, jak również zakazane jest wypożyczanie oraz wywóz tych filmów.

* * *

„Le Journal" donosi z Białogrodu że natychmiast po zebraniu rady Małej Ententy, która odbędzie się w Bled 20 bm., Jewticz na zaproszenie Lavala uda się do Paryża.

* * *

Dr. Benesz opuścił Kijów, udając się z powrotem do Pragi. Urzędowo donoszą, że zaprosił do Czechosłowacji komisarza Litwinowa, który zaproszenie to przyjął.

* * *

Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels przemawiając na zgromadzeniu narodowo - socjalistycznem w Harburgu, stwierdził, że armja i partja hitlerowska tworzą dwa filary, na których opiera się państwo narodowo - socjalistyczne.

* * *

Trybunał Rzeszy skazał na 35 lat więzienia jednego z najbardziej czynnych komunistów niemieckich Bottaendera.

* * *

Prezydent Roosevelt mianował wiceprezydenta Guaranty Trust Company — O'Neilla kierownikiem nowoutworzonej N. R. A. N. R. A. ma w obecnej formie wyłącznie charakter pomocniczy i informacyjny przy przeprowadzaniu dobrowolnych zarządzeń w przemyśle.

* * *

Rząd angielski zamierza w ciągu 4 lat wybudować 8 nowych krążowników.

* * *

Dzienniki niemieckie z dużym optymizmem opisują przebieg rozmów londyńskich, twierdząc, iż długie narady Ribbentroppa z sir Samuelem Hoare gruntownie wyczerpały zagadnienie zbrojeń morskich. W Anglji panuje przekonanie, że dojdzie do porozumienia z Niemcami.

* * *

Rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych i sowiecki komisarjat ludowy spraw zagranicznych prowadzą rokowania nad umową na wypadek, gdyby Niemcy chciały dokonać napadu na Węgry poprzez Austrję, by zmienić siłą środkowo - europejski statut terytorjalny. W tym wypadku Rosja Sowiecka stanęłaby po stronie Rumunji, ewentualnie Małej Ententy.

* * *

W Wirtenbergji policja polityczna zakazała związkom młodzieży katolickiej noszenia mundurów związkowych oraz prowadzenia działalności sportowej i przysposobieniowej.

Prezydent Finlandji Syinhufvud przybył do Sztokholmu z oficjalną wizytą na wstępie witany osobiście przez króla Gustawa.

Katastrofa czeskiego automobilisty

Praga. (PAT.) W sobotę popołudniu odbył się z Pragi start do największych czechosłowackich zawodów automobilowych na dystansie 1 000 mil. Wkrótce po starcie znany zawodnik czechosłowacki Turek uległ katastrofie. Przy gwałtownem hamowaniu wóz jego zarzucił i wpadł na drzewo. Turek odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Królowa skazana na rok więzienia

Warszawa (Tel wł.). Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę Janiny Królowej, niefortunnej rowerzystki, która spowodowała katastrofę samochodową na szosie pod Radomiem W katastrofie tej śmierć poniósł radca M. S Z. Emil Rücker, oraz jego żona Nadto prowadzący samochód redaktor Wrzos doznał poważnych kontuzyj.

Królowa, nie umiejąc dobrze jeździć rowerem, wybrała się na przejażdżkę na szosę. W tym czasie red. Wrzos wiózł swych przyjaciół na wycieczkę. Królowa w ostatniej chwili byłaby wpadła pod samochód. Red Wrzos, chcąc ją wyminąć, uderzył o przydrożne drzewo

Sąd okręgowy skazał niefortunną rowerzystkę na 1 rok więzienia.

Plotki stołeczne

16 czerwca

Warszawa, choć stolica, posiada analfabetów niemało. Ale też ma silnie rozbudowaną akcję oświaty pozaszkolnej. Same tylko miejskie placówki w tej dziedzinie skupiają około 4000 słuchaczy i ponad 250 wykładowców. Słuchacze rekrutują się przeważnie ze sfer robotniczych. Oprócz pragnienia wiedzy kieruje też nimi pragnienie zdobycia świadectwa z ukończenia szkoły powszechnej, co często decyduje o możności uzyskania posady.

A wieczorne kursy pozaszkolne w wielu wypadkach są jedyną deską ratunku dla chłopaków starszych, którzy nie przeszli z różnych powodów przez szkołę powszechną.

*

I nagle te kursy spotyka cios osobliwy: personel nauczycielski otrzymuje zawiadomienie o konieczności redukcji poborów i to odrazu o — 60 procent! Wprawdzie przy tej sposobności mówi się wiele o posłannictwie i wielkiej misji tej pracy, o konieczności poświęcania się dla dobra powszechnego, ale takie zarządzenie, które musi wstrząsnąć całem jestestwem osób zainteresowanych, jest podyktowane tylko brutalną koniecznością budżetową.

W tym samym czasie, kiedy się zarządza tak bolesną redukcję, na mieście na lampach umieszcza się skrzynki z ziemią i kwieciem dla ozdoby miasta. To w myśl hasła: Warszawa w kwiatach. Jest to niewątpliwie piękne. Lecz trzeba mieć — trochę umiaru w postępowaniu.

Jesteśmy świadkami zapowiedzi realizacji szkolnictwa zawodowego. Gdzie jak gdzie, ale w Polsce sprawa ta jest niesłychanie piekąca.

Od nowego roku szkolnego, t. j. od września ruszą pierwsze średnie szkoły zawodowe: gimnazja kupieckie, mechaniczne, elektryczne, krawieckie i bieliźniarskie. Wychowankom dadzą takie same uprawnienia, co gimnazja ogólnokształcące. Warunki dostępu do nich będą identyczne co do szkół ogólnokształcących, z tą zmianą, że będzie wymagany egzamin z rysunków.

Programy są gotowe, personel nauczycielski jest odpowiednio przygotowywany, żeby stanął na wysokości zadania. Ponieważ nie mamy doświadczenia, przeto stabilizacja systemu nauczania w tych szkołach zawodowych nastąpi dopiero za kilka lat, kiedy uzyskamy z życia potwierdzenie użytych metod.

Rosną i potężnieją kadry armji narodowej

Obóz ćwiczebny w Biedrusku pod Poznaniem był w ub. niedzielę świadkiem pięknej uroczystości. Uczniowie kursu podchorążych dywizji Wlkp. zostali pasowani na podchorążych i przez naszycie sznurków biało-amaratnowych weszli w grono przyszłych oficerów rezerwy. Uroczystość ta, aczkolwiek obchodzona w skromnych ramach, wypadła imponująco, a dzierska postawa nowych podchorążych napawała dumą każdego z uczestników uroczystości.

Światowy zjazd syjonistyczny w Krakowie

Kraków ośrodkiem zjednoczenia ruchu syjonistycznego

Kraków, 17 czerwca.

Jesteśmy świadkami niezwykle ciekawego zjawiska, że wszystkie niemal wzajemnie zwalczające się odłamy syjonistyczne centralizują swoją działalność na ziemiach polskich, a już ze szczególnem zamiłowaniem urządzają swe ogólnoświatowe zjazdy w Krakowie. Tu odbył się w sierpniu zeszłego roku światowy zjazd t. zw. „ogólnych syjonistów", tu w styczniu obradował światowy zjazd „syjonistów-rewizjonistów", tu odbywają się co pewien czas „konferencje" syjonistyczne. Cóż jest celem tych wszystkich krakowskich narad?

Oto Żydzi uznali Kraków za miejsce najbardziej nadające się do **zjednoczenia poważnionych odłamów syjonistycznych.** Celem wszystkich zjazdów krakowskich jest znalezienie drogi do utworzenia **cjdnolitego frontu syjonistycznego.**

Dotychczas tego wspólnego frontu niema. Wśród syjonistów istnieją trzy zasadnicze odłamy, zwalczające się neraz zaciekle i nie przebierające w środkach i metodach walki. Chodzi tu przedewszystkiem o walkę między rządzącą w „Egzekutywie Syjonistycznej" **lewicą a „rewizjonistami",** którzy ze swym „wodzem" Włodzimierzem Żabotyńskim uprawiają ostrą opozycję w stosunku do Egzekutywy i nie chcą poddać się dyscyplinie, zachowując zupełną samodzielność w ramach organizacji syjonistycznej. Trzecią grupą, która powstała na tle walki z „partyjnictwem" są **„ogólni syjoniści.** Przeciwstawiają się oni zarówno radykalizmowi lewicy jak i „faszystowsko" - militarystycznym metodom rewizjonistów. „Ogólni syjoniści" utworzyli na zjeździe w Krakowie (w sierpniu 1934 r) **„Związek Światowy Ogólnych Syjonistów"** oraz uchwalili swój „program".

Ale i sam „Związek Św. O. S." nie jest organizacją jednolitą. Istnieją w nim pewne różnice pomiędzy t. zw. **grupą „A"** i **grupą „B",** które **formalnie** zostały na sierpniowym zjeździe zniesione, mimo to **faktycznie** istnieją dalej.

W dniach 16 i 17 czerwca odbyła się w Krakowie „IV Światowa Konferencja Ogólnych Syjonistów", będąca dalszym krokiem na drodze konsolidacji syjonizmu. Na zjazd przybyli delegaci z Palestyny, Anglji, Francji, Austrji, Bułgarji, Węgier, Rumunji, Czechosłowacji, Łotwy i Litwy. Najliczniej jest — oczywiście — „reprezentowana" Polska, między innymi wzięli udział w „konferencji" prezes „Związku Światowego Ogólnego Syjonistów" dr. Schwarzbart oraz posłowie dr. Ozjasz Thon, dr Henryk Rosmarin i dr. F. Rottenstreich. Na zjazd przybył również delegat Egzekutywy Syjonistycznej Berl Locker.

W czasie zjazdu wygłoszono szereg referatów; dr. Schwarzbart mówił o „zadaniach konferencji", dr. Mossinsohn o „problemach ogólnego syjonizmu", dr. Schmorak o „zadaniach XIX kongresu", dr. Stupp o „zagadnieniach związku robotników ogólno-syjońskich" i t. d.

Społeczeństwo polskie nie może mieć oczu zamkniętych na odbywający się na ziemi polskiej proces konsolidacji ruchu sjonistycznego. Jest to objaw znamienny z jaką zupełnie nieskrępowaną swobodą Żydzi odbywają w Polsce zjazdy i narady, wykazują wielką żywotność i zmysł organizacyjny i to w tym czasie, gdy społeczeństwo polskie ogarnięta apatja, gdy życie zbiorowe w Polsce ulega dezorganizacji, gdy w zarodku tępi się wszelki odruch w kierunku organizacyjnym.

T. M.

Już jutro pierwszy dzień ciągnienia,

przeto polecamy nasze szczęśliwe losy do 33-ej loterji, która daje dodatkowe wygrane w niebywałej dotąd wysokości.

TEODOR KURZWEG, Łódź, ul. Główna 1

W 32 loterji kolektura nasza **wypłaciła** szczęśliwym P. T. Graczom **przeszło 75 procent wygranych.**

Protest przeciwko ograniczeniom dostępu do adwokatury

Zjazd socjalistycznych prawników w Krakowie

Kraków, 17 czerwca.

W dniach 15 i 16 czerwca obradował w Krakowie zjazd socjalistycznych prawników, zwołany przez „Zrzeszenie prawników socjalistów w Polsce". Wygłoszono referaty o „Projektach zmian ustroju adwokatury" (adw. Stopnicki), o „ustawodawstwie socjalnem w Polsce z uwzględnieniem t. zw. strajki polskiego i orzecznictwa sądowego" (adw. Kopankiewicz) i o „reformie prawa małżeńskiego".

W referatach i dyskusji omawiano powyższe kwestje z socjalistycznego punktu widzenia. Mówcy starali się wykazać brak znamion przestępstwa w t. zw. „strajku polskim", polegającym na obsadzeniu przedsiębiorstwa przemysłowego przez strajkujących robotników. Sprawa projektowanej przez Koło Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej zmiany ustroju adwokatury, wprowadzającej daleko idące ograniczenia dostępu do adwokatury, wywołała ożywioną dyskusję. Podnoszono całkiem zresztą słuszne zastrzeżenia przeciwko ograniczeniom, które bez żadnej wątpliwości mają polityczne cele na oku, w szczególności chodzi o to, by **izby adwokackie uzależnić całkowicie od czynników rządzących.**

Zjazd uchwalił rezolucję, w której **„protestuje przeciwko wszelkim ograniczeniom dostępu do adwokatury".**

W zjeździe brali udział wyłącznie niemal adwokaci Żydzi. (M)

„Kto kupuje u Żydów, jest zdrajcą narodu"

Lipsk. (PAT). W oknach wystawowych szeregu sklepów żydowskich rozlepiono ubiegłej nocy setki ulotek z napisem: „Kto kupuje u Żydów, jest zdrajcą narodu".

Wynalazek w lotnictwie

Praga, (PAT). Czeski mechanik Jerzy Souczek skonstruował aparat, który zezwala samolotem na lądowanie w czasie ciemnej nocy. Aparat ten, wskazujący dokładnie odległość od ziemi, wypróbowany został z dobremi wynikami przez komisję, w której reprezentowane były czynniki fachowe i przedstawiciele ministerstwa robót publicznych.

ZEMSTA COWBOYA

CZĘŚĆ DRUGA

SOBOWTÓRA DOKTORA BAUMA

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA ANTONIEGO HRAMA

32)

I teraz, leżąc pod swoim wozem, choć pozornie obojętny i aparączkowo poruszających się wokół ludzi, gdyż wszyscy oni przypominali mu, że za kilka zaledwie godzin znów stanie w zwartym pierścieniu tysięcy wdzizów i znów dozna jednego więcej zawodu.

Wypełznął więc z pod wozu i wolno powlókł się do głównego namiotu, aby tam, w ponurym półmroku przeżuwać dalej gorzką strawę podłego życia.

Pragnąc zupełnie usunąć się z oczu ludziom, którzy od czasu do czasu zachodzili do cyrku w poszukiwaniu zagubionych narzędzi, czy pozostawionego tu materjału, Jack wsunął się pod niskie kanapki pierwszej loży i zapadł na nowo w bolesną kontemplację.

Z zadumy wyrwał go dopiero churkot odsuwanych w pobliżu krzeseł. — Jack wysunął nieco głowę i dojrzał o kilka kroków dyrektora cyrku, mr, Humboldta.

Zjawienie się na pustej arenie dyrektora, który zazwyczaj opuszczał swój gabinet, urządzony w największym cyrkowym wozie, na krótko przed przedstawieniem, wyraźnie zdziwiło, a zarazem zaintrygowało cowboya. Dlatego też z zaciekawieniem począł śledzić jego czynności.

Tymczasem mr. Humboldt, sądząc, że znajduje się sam jeden w całym namiocie, przewrócił do góry nogami środkową kanapkę czternastej loży i począł coś majstrować pod jej siedzeniem. Przytem jakiś złośliwy, wiele mówiący uśmieszek nie schodził z jego szerokiej twarzy.

Po kilku minutach pracy wyjął z kieszeni spodni jakiś dość spory, walcowaty przedmiot, który wpuściwszy pomiędzy sprężyny kanapki, silnie przytwierdził grubym szpagatem.

— Taka porcyjka powinna w zupełności wystarczyć, ażeby ta zakochana parka przejechała się prosto z cyrku, na łono Abrahama... — rzekł, ukończywszy swe podejrzane czynności i ustawiając kanapkę napowrót na dawnem miejscu. — Maszynka nastawiona na samo clou numeru „Krwawego Sępa" — dodał. — Publiczność lubi niespodzianeczki w dobrym stylu, a w tym wypadku „Krwawy Sęp" istotnie zgotuje krwawe widowisko... He, he, he!... zarechotał i, zasunąwszy ręce w kieszenie spodni, podążył w stronę głównego wyjścia.

Gdy tylko przebrzmiał odgłos ciężkich stąpań mr. Humboldta, Jack natychmiast podczołgał się na tamto miejsce i bez namysłu wsunął rękę pomiędzy sprężyny kanapki. Przedmiot, jaki namacał, był zimny, twardy, prawdopodobnie sporządzony z żelaza, a z jego wnętrza dochodziło ledwo uchwytne dla ucha tykanie.

— Co to być może? — pomyślał Jack, szczerze zaciekawiony. Nie przypuszczał bowiem, ażeby mr. Humboldt bez wyraźnej przyczyny umieszczał ów zagadkowy przedmiot pod siedzeniem kanapki. A może nawet cowboy nie przykładałby do tego tyle wagi, gdyby nie owo podejrzane tykanie, wydobywające się z wnętrza metalowego walca i wiele znaczące słowa dyrektora, z których można się było domyślać, iż owo żelazne pudełko prawdopodobnie mieści w sobie materjał wybuchowy.

W pierwszej chwili Jack miał ochotę bliżej zbadać ów tajemniczy przedmiot, jednakże chęć oglądania następstw, jakie niewątpliwie ujawnią się w czasie wieczorowego przedstawienia, okazała się silniejszą nad pierwszy odruch ciekawości. Nie rozumiał tylko jaki cel miał w tem wszystkiem dyrektor Humboldt i na kim ma się dokonać ów okrutny, szatański wprost, zamach.

Inne natomiast myśli, choć owijające się dokoła tego samego tematu, zaprzątały w tym samym czasie głowę mr. Humboldta, siedzącego w swym dyrektorskim gabinecie. Obawiał się przedewszystkiem tego, aby jakieś nieprzewidziane przyczyny nie przeszkodziły tym dwom osobom, dla których została przeznaczona dwukilogramowa porcja pyroksyliny, w przybyciu na przedstawienie.

Wprawdzie dyrektor Humboldt dobrze znał systematyczność i punktualność Ronickiego, wobec czego powinien być spokojnym, iż skoro przed godziną zamówił telefonicznie lożę, to niewątpliwie przybędzie wraz z narzeczoną, ale tem niemniej ostatnie, przykre doświadczenia przekonały go zbyt wyraźnie, że los lubi płatać złośliwe figle.

— Od tej przeklętej sopockiej afery prześladuje mnie wyraźny pech, — zauważył mr. Humboldt półgłosem — a to muszę poczytać sobie za ostrzeżenie, że już najwyższy czas wycofać się z tej śliskiej branży i zacząć spokojny żywot bogobojnego obywatela. Z ogniem igrać nie można... — dodał w myśli — gdyż lada iskra może przerodzić się w olbrzymi płomień, który nie da tak łatwo stłumić się, jak pierwsze zarzewie...

A jednak, pomimo, iż tego rodzaju myśli już od dość dawna napadały go w chwilach coraz to częstszych niepowodzeń, nie potrafił odmówić sobie tej wielkiej przyjemności, jaką sprawiało mu igranie z groźnem niebezpieczeństwem. Może zbyt silnie wierzył w swoją szczęśliwą gwiazdę, a może pchała go do tego chęć zemsty w stosunku do tych wszystkich, którzy unicestwiali jego podłe zamiary.

Bo czyż można sobie inaczej wytłumaczyć to wyraźne igranie z niebezpieczeństwem? Oto miast poczytać sobie za ostateczne ostrzeżenie tę okoliczność, że udało mu się olbrzymią sumą przekupić więziennego dozorcę, który ułatwił mu potajemną ucieczkę wobec nieuchronnie ciążącego widma śmierci na elektrycznem krześle, które najprawdopodobniej nie ominie jego współpracowników, Billa Monktona i Francka, on, Józef Zilberman, a obecnie Adolf Humboldt, dobrowolnie przybył do Chicago. Osobiście był przekonany, że pchała go do tego chęć zemsty na Ronickim, bezpośrednim sprawcą jego nieszczęścia, gdy w samej rzeczy można to było jedynie poczytać za zrządzenie losu, gotującego zbrodniarzowi godną zapłatę za straszne czyny jego podłego życia.

Ale mister Adolph Humboldt nie myślał o tem. Bajońskie sumy, ulokowane w zagranicznych bankach, miały mu zapewnić spokojny żywot, a narazie, przed opuszczeniem Chicago raz na zawsze, chciał jeszcze oczy napaść widokiem swojej ostatniej potwornej zbrodni. Chciał, stojąc znieruchomiały w pośrodku areny, dokoła której w takt bębna i metalicznych dźwięków trąb będzie pędził z szaloną szybkością „Krwawy Sęp" na dzikim, stepowym rumaku, słyszeć głuchy, potężny huk piekielnej maszyny, zainstalowanej pod siedzeniem Stefana i Anity, i widzieć krwawe strzępy ich ciał pod szczytem głównego masztu.

To miał być finisz ostatniego programu cyrku „Wictoria"; ostatni spektakl na pożegnanie dyrektora Adolpha Humboldta, odjeżdżającego na południe, do pełnej wschodniego czaru, słonecznej Kalkuty.

Zemsta cowboya

Cyrk zamarł w dręczącej ciszy oczekiwania.

Tysiące spiętrzonych piramidalnie głów odwróciło się w jedną stronę i ciekawe spojrzenia oparły się na drzwiach, przesłoniętych zieloną kotarą.

Aż nagle, jak uderzenie gromu ryknęły mosiężne trąby i „Krwawy Sęp", niczem burza, wpadł na obszerną arenę.

Jego barwny, indyjski pióropusz falował w takt szalonego biegu konia, a pióra ostremi brzegami lotek wygwizdywały jakąś złowieszczą, choć dawno zapomnianą pieśń dzikich Pawnisów, Komanczów, czy Arikarów, przebiegających olbrzymie połacie pustynnych preryj. Przynajmniej tak zdawało się zachwyconym, żądnym tego rodzaju emocji, tysiącznym tłumom cyrkowej publiczności.

— Help! — padło po chwili jedno, krótkie słowo dyrektora Humboldta i cowboy osadził rumaka niemal w miejscu, aż koń przysiadł na zadzie, a z pod kopyt wytrysły strumienie suchego piasku.

I znów donośny trzask bata mr. Humboldta i koń i jeździec napowrót mkną w szalonym galopie dokoła areny.

Grobowa niemal cisza, jaka zaległa cyrk w chwili ukazania się na arenie „Krwawego Sępa", przerodziła się teraz w szmer nieukrywanego zachwytu.

Ale ostre, w szalonym pędzie pokrywane wiraże były tylko niewinną igraszką przed tem, co miało nastąpić pod koniec numeru. Narazie cowboy zaprawiał konia, upijał się świstem grającego mu w uszach powietrza i w bujnej wyobraźni przywoływał wizję odległych, rodzinnych stepów.

Aż nagle stało się coś, czego publiczność zresztą nie zrozumiała, a co mr. Humboldta zaniepokoiło wyraźnie. Mianowicie „Krwawy Sęp", nie czekając komendy dyrektora, osadził konia na środku areny i szybkie, nerwowe spojrzenie skierował w stronę loży, opatrzonej czternastym numerem.

Jakiś dziki, urwany okrzyk wydarł się teraz z piersi cowboya. Zaczerwieniona szalonym pędem konia, twarz Jacka przyoblekła się trupią bladością, a na ciało wystąpiły krople zimnego potu. Nie śnił przecież, choć cudna, ukształtowana bladym uśmiechem twarzyczka Anity wydawała mu się być uroczem, sennem mamidłem.

Na chwilę, na krótki zaledwie ułamek sekundy dotknęli się zdziwionem, jakby niepewnem spojrzeniem i dziewczyna natychmiast nakryła źrenice koronką długich rzęs, a cowboy z szaloną pasją ścisnął boki ścigłego wierzchowca i z miejsca rzucił się do galopu dokoła areny.

I znów rozległ się szybki, nieuchwytny wprost tętent konia, świst nastroszonych piór przeszywał powietrze, a zachwycona publiczność przeżywała minuty niecodziennej emocji. Nikt nie mógł się domyślać, jakie uczucia nurtowały w sercach obecnych tu czterech osób: „Krwawego Sępa", mr. Humboldta, Anity i Ronickiego.

Ale największa walka rozpętała się w duszy „Krwawego Sępa". Pod wpływem tego krótkiego spojrzenia odżyło w nim na nowo to wszystko, co czas, ten najlepszy lekarz, zdołał zabliźnić. Nieopanowane, spontaniczne wprost uczucie pierwszej, płomiennej miłości, jaką w pamiętną ową noc obdarował Anitę, starło się ze straszną żądzą okrutnej zemsty. Nareszcie, po długich miesiącach nieludzkiej poniewierki, po niepojętych katuszach zranionego serca stanął u celu mozolnej wędrówki. Odnalazł tę, która zdeptała najwonniejszy kwiat jego pierwszego uczucia, rozwaliła w gruzy kryształowy gmach cudnych, młodzieńczych marzeń i rzuciła na pastwę okrutnych ludzi-szakali. Odnalazł tę, co jak złodziej, zabierając jego jedyny skarb, wykradła się nocą z namiotu i z zdradliwej zasadzki przecięła pasmo życia dwóch oddanych mu istot.

Szalony gniew, straszna, żywiołowa nienawiść, przechodząca w okrutny ból rozpaczy po rozwalonych w gruzy nadziejach, wszystko to kipiącym warem przewala się w duszy biednego cowboya. A koń, jakby posłuszny zawrotnemu pędowi myśli swojego pana, zda się nie dotykać kopytami areny i niczem upiorne widmo sunie po okrągłym obwodzie ciasnej areny. Głuchy tętent, zgrzyt piasku, świst piór i zdumiony, pełen zachwytu szmer cyrkowej gawiedzi, stwarzają razem wizję jakiegoś upiornego misterjum.

Zdezorjentowany, ogłupiały mr. Humboldt śmiertelnie blady stoi pośrodku areny, nie próbując już nawet podporządkować swej woli oszalałego jeźdźca i konia.

Anita nie może oderwać spojrzenia od majaczącej w nieuchwytnych wprost ruchach sylwetki cowboya, a Ronicki doznaje jakiegoś dziwnego, nieznanego mu dotąd uczucia, które zapiera dech w piersi i serce przyprawia o żywsze bicie.

A mały mechanizm piekielnej maszyny z złowrogim chrzęstem odmierza ostatnie minuty...

Jack nie widzi już teraz nic, tylko bladą plamę twarzy Anity i ciemne punkty jej cudnych, przepastnych oczu. Nie myśli już o niczem, gdyż rozpętana burza nadmiaru sprzecznych uczuć wytwarza w oszalałym mózgu piekielny chaos. Wie tylko tyle, że za chwilę na lewym wirażu targnie gwałtownie munsztuk rozpędzonego konia i niczem burza runie prosto na tę dziewczynę. A potem uchwyci drgające w przedśmiertnych konwulsjach ciało i rozdarte na strzępy ciśnie podlej gawiedzi przerażonego tłumu. A wreszcie pogna przed siebie, aby nieszczęsną głowę rozbić o białe ściany wielopiętrowych wigwamów bladych twarzy.

A jednak... Ilekroć razy już, już ma skierować konia w stronę Anity, serce uderza mu młotem i jakiś straszny lęk podnosi włosy na głowie. I znów okrąża arenę z tem samem postanowieniem, a jednak jakaś potężna, nieprzełamana niczem siła odbiera mu władzę w silnych dłoniach i Jack bezwolnie puszcza cugle rumaka.

A minuty płyną i katastrofa zbliża się szybkim krokiem...

Białe płaty piany spadają z boków rzężącego z nadmiaru wysiłku boków konia. Wzrok cowboya ciska wokół błyskawice dzikiego, niesamowitego spojrzenia i widzowie, jakby wyczuwając, że zaszło tu coś więcej nad zwykłe, przewidziane programem popisy, zamarli w ciszy trwożnego oczekiwania.

Jeden tylko dyrektor Humboldt nie patrzy już na cowboya, lecz przywarł wzrokiem do loży Anity i Ronickiego.

I w tej właśnie chwili, kiedy napięcie nerwów całego cyrku doszło do punktu kulminacyjnego, wzrok Jacka przypadkowo zatrzymał się na ułamek sekundy na postaci dyrektora Humboldta.

To jedno spojrzenie wyrwało z chaosu myśli cowboya zapomnianą maszynę piekielną, umieszczoną właśnie w czternastej loży. — W loży tej bladej miss!... — smagnęła go ta przeraźliwa prawda i serce jeszcze silniej zabiło w piersi.

— A zatem, lada chwila może nastąpić to, co w niwecz obróci jego gorące, najgorętsze pragnienie zemsty na znienawidzonej dziewczynie — pomyślał. — Okrutny, nielitościwy los i w tym wypadku może mu sprawić okropny zawód i niepomszczona, przez niego właśnie, krzywda udręczonego serca, krzywda Ariki i wiernego druha, Rossa Shunklina, wypali na jego czole niezatarte piętno hańby i wstydu...

— Jeszcze czas... jeszcze pora wydrzeć pierwszeństwo zemsty!... — przemknęło przez głowę Jacka.

— Te cudne, przepastne oczy ukochanej miss...

— Precz z tem!...

Jack zerwał konia gwałtownem szarpnięciem cugli tuż przed czternastą lożą. Zwierzę przysiadło na zadzie, zawisło kopytami nad trupio bladą, przerażoną dziewczyną, a cowboy, zwinnym, błyskawicznym wprost ruchem zsunął się z wysokiej kulbaki i wpadł do loży.

I zanim wpół-przytomna Anita zdołała pochwycić błyskawice jego oszalałego spojrzenia, cowboy odepchnął ją brutalnie na bok, wyszarpnął kanapkę z pod Ronickiego i uniósłszy ją nad głowę, wpadł na arenę.

Przez chwilę zawahał się, nie wiedząc co począć. Czy rzucić ową złowrogo tykającą maszynę na środek areny, a przez to ocalić najbliżej siedzące osoby, czy też cisnąć ją pomiędzy mrowie znienawidzonych bladych twarzy?...

Ale oto przed nim stoi, jak skamieniały, trupio-blady dyrektor Humboldt. Stoi ten, który ów piekielny zamach uplanował na jego umiłowaną, bladą miss...

Jack sprężył na nowo wszystkie mięśnie, podniósł do góry obitą wzorzystym gobelinem kanapkę i skoczył w stronę Humboldta.

Nie zdążył jednak uderzyć, w tej samej bowiem chwili rozległ się straszny, ogłuszający huk i Jack, zarówno jak i Humboldt, zniknęli z przed oczu widzów, rozdarci na tysiące krwawych strzępów.

Oczekujący niezwykłej sensacji widzowie mogli odprężyć napięte nerwy. Zerwała się burza niemilknących oklasków.

Spektakl się udał. Publiczność szalała.

Anita łkała cicho...

KONIEC.

JUŻ w najbliższych dniach rozpoczniemy na łamach

„ORĘDOWNIKA“

druk

NOWEJ POWIEŚCI

której piękna treść, pełna niezwykłych momentów i nieoczekiwanych powikłań

wzruszy wszystkich.

Chłop i robotnik polski w roli murzyna

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

zumiałe, gdyby kryterjum zasługi było oczywiste, ale według projektu, chłop, który cierpiał i walczył za Polskę, nie miałby głosu, a tuż obok w miasteczku adwokat ukraiński, który w roku 1918 i 1919 walczył przeciwko Polsce, prawo to będzie posiadał. W ten sposób dzieje się krzywda chłopu i robotnikowi. Ogromną większość wyborców, według tego projektu, stanowi żywioł urzędniczy, zwłaszcza, jeżeli do tego dojdzie olbrzymia armja nauczycieli szkół powszechnych. Wszystko to przedstawia się mówcy jako absurd. Dlatego też zgłasza własną koncepcję, licząc się z zasadą, wyrażoną w art. 7 konstytucji, że miarą zasługi dla państwa ma być zasługa na rzecz dobra publicznego. W konsekwencji proponuje, ażeby prawo głosowania do Senatu miał każdy obywatel, posiadający prawo wybierania do Sejmu, po ukończeniu 30 roku życia.

Pozatem ci, którzy mają tytuł do zasługi, powinni otrzymać większy wpływ na wybór Senatu w postaci głosu dodatkowego. Proponuje przyznać taki dodatkowy głos wszystkim wyborcom, którzy przed dniem 11 listopada 1918 r. uczestniczyli w walkach o niepodległość, otrzymują krzyż „Virtuti Militari“, krzyż zasługi, lub krzyż i medal niepodległości, dalej tym, którzy po 11 listopada 1918 brali udział w walkach o granice Polski w służbie frontowej bez względu na to, czy mają odznaczenia, czy nie, oraz wszystkim osobom, które za wybitne zasługi na polu naukowem, kultury i sztuki zostały odznaczone orderem „Polonia Restituta“, czy krzyżem zasługi. Mówca gotów jest pominąć ludzi, którzy pracowali na innem polu, a to dlatego, ażeby nie odbierać szerokich praw dla orderowiczów, którzy nie mają innych zasług, aniżeli przeciętny obywatel. — Klub Ludowy przeciwstawi się jak najenergiczniej próbom, pozbawiającym kilkanaście miljonów obywateli prawa głosowania do Senatu. Zastrzega się przed uproszczaniem sobie polemiki twierdzeniem, że opozycji chodzi o partyjnictwo i mandaty. To byłoby poniżej poziomu zagadnienia.

Kolejno przemawiał poseł Rymar, który podniósł, że jakkolwiek konstytucja otwiera nieograniczoną możność tworzenia podstaw Senatu, to zasada, że Senat ma reprezentować wolę narodu nie ulega zaczepieniu ze strony klubu B. B. Powołując się na opinje ś. p. marszałka Piłsudskiego podniesiono, że bez szerokich podstaw wyborczych Senat nie miałby powagi. Gdyby więc w tej sprawie nie było przymieszki interesów bieżących, B. B. powinien stać na stanowisku, że ukończenie 30 lat życia ma być podstawą głosowania do Senatu.

Po uchwaleniu tez konstytucji przyszła reakcja z klubu B. B., ze strony najbardziej miarodajnej, w rezultacie p. Sławek proponował, ażeby zachować zasadę, że 1/3 senatorów ma być mianowana przez prezydenta, a 2/3 oprzeć należy na systemie wyborczym, zbliżonym do dzisiejszego. Poseł Makowski stał nawet na stanowisku, że jeżeli izba wyższa będzie miała węższe podstawy od Sejmu, to nie wytrzyma z nim konkurencji. [illegible]wca nie ma żadnych zastrzeżeń, j[illegible]hodzi o ordery wojskowe, co do [illegible] uważa, że są one kwestją nietyl[illegible]sługi pozytywnej, ile raczej wypadkowe różnych zbiegów okoliczności. Wyraża opinję, że jeżeli się wprowadzi zasadę prawa wyborczego z tytułu zasługi, nie można go przyznać ludziom, którzy piastują stanowiska prezesów przez krótki tylko czas, ale tym, którzy przez długie lata pracują na niwie społecznej. W tym duchu poseł Rymar zapowiada poprawkę.

Poseł Niedziałkowski uważa, że projekt przepisu o powołaniu przez prezydenta nie wyjaśnia, w jaki sposób senatorowie będą powoływani. Co do konstrukcji Senatu, to kwestja zasługi osobistej wydaje się płynna. Są ludzie, którzy orderów nie uznają.

Poseł Wierczak wskazuje, że ordynacja wyborcza do Senatu jest bardziej krzywdząca, aniżeli do Sejmu. Przy ordynacji sejmowej wyborca mógł wstrzymać się od głosowania, jeżeli kandydat mu nie odpowiadał, a przy Senacie pozbawiony jest nawet tej broni. Wyraża opinję, że ustawa powinna wskazywać wyraźnie, jakie grupy obywateli prezydent ma powoływać na przyszłych senatorów. Na wsi jest sprawa również bardzo niebezpieczna, gdyż otrzymuje prawo wybierania kilku nauczycieli, którzy są znienawidzeni przez ludność i do tego obciążeni ideologją polityczną.

Poseł Czernik uważa, że ordynacja powinna wychodzić z założenia, że państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli. Tymczasem społeczeństwo dzieli ona na dwa obozy, z których jeden bierze tylko ze skarbu państwa, a drugi ten skarb napełnia. Jeżeli tak dalej pójdzie, to przestanie być tem dobrem dla wszystkich i stanie się dla jednych przywilejem, a dla drugich ciężarem. Kto doi krowę, musi ją i karmić. Nie może być tak, aby jeden ją karmił, a drugi doił.

Pos. Radziwiłł: Nie jestem urzędnikiem państwowym, ale muszę zwrócić uwagę, że urzędnicy państwowi również płacą podatki.

Pos. Czernik: Płacą tylko niewielki odsetek. Jeżeli chodzi o ordery, to na podstawie osobistych doświadczeń wiem, że ludzie naprawdę zasłużeni nigdy się o nie nie upominają, a otrzymują je próżni orderowicze. Co do wykształcenia niezrozumiałe jest, dlaczego panowie pozbawiacie prawa maturzystów, których przecież przez świadectwo dojrzałości państwo uważa za dojrzałych intelektualnie. Właściwszem rozwiązaniem byłoby chociażby podwyższenie granicy wieku przy czynnem prawie wyborczem do lat 40. Byłby to państwowy punkt widzenia, tymczasem panowie zgłaszają przywileje. Obawiam się, że lud powie: Niech sobie oni sami wybierają senatorów.

Sprawozdawca pos. Podoski powiada, że jest tylko jedno państwo, obok dotychczasowej Polski, mianowicie Czechosłowacja, gdzie wybory do Senatu opierają się na tej samej podstawie, co wybory sejmowe. Kraje o starej kulturze powołują swoje senaty na bardzo wąskiej podstawie. W Anglji do dzisiaj senat jest powoływany z nominacji. Poza obywatelami, którym ta ordynacja przyznaje prawo wybierania, dojdzie do nich jeszcze pewna ilość ludzi, którym powinien przysługiwać ten sam tytuł zasługi. Jest niewątpliwe, że większość obywateli, którzy mają odznaczenia państwowe, zasłużyli na nie w pełni. Jeżeli chodzi o tytuł zaufania, to fakt wyboru na wybitne stanowisko społeczne nie jest dziełem przypadku. Samo zajmowanie takiego stanowiska pociąga za sobą wkładanie pewnej ilości pracy społecznej i to zupełnie bezinteresownie. Do rozdziału III należy zarządzenie wyborów. Pos. Rymar zgłasza poprawkę o skreślenie tych przepisów, które odnoszą się do kolegjów wyborczych wojewódzkich, a zatem prowadzą do pośrednich wyborów do Senatu.

Przy rozdziale, dotyczącym powoływanie senatorów przez prezydenta, poseł Rymar podnosi, że artykuł ten zawiera dla niego tylko jedno ograniczenie, a to, że usuwa możność wybierania ich z pośród ludzi, nie posiadających pra[illegible] wybieralności. Należałoby dać jakieś wytyczne. Jesteśmy za tem, ażeby stworzyć odpowiednie przepisy, któreby dopuszczały na mianowanie do Senatu książąt kościoła. W swoim czasie do Senatu wybierano dwóch książąt kościoła, którzy mieli na to zezwolenie Papieża.

Pos. Radziwiłł: Nie mieli.

Rymar: Właśnie, że mieli. Jednak, gdy zbliżał się konkordat, otrzymali zlecenie ze Stolicy Apostolskiej nieprzyjmowania mandatów. Papież bowiem dążył do tego, ażeby przedstawicielstwo Kościoła zapewnić w innej formie, aby to się działo drogą nominacji. Zapowiadam poprawkę w tym sensie.

Poseł Zajdler: Byłoby to sprzeczne z artykułem 47 konstytucji.

Na tem zakończono dyskusję nad projektem ordynacji wyborczej do Senatu. Jutro nastąpi dyskusja nad ustawą o wyborze prezydenta, a po południu lub pojutrze nastąpi głosowanie. (w)

Zjazd Stronnictwa Nar. w Łęczycy

Referat wygłosił kpt. Grzegorzak

Łódź, 17. 6. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Łęczycy zebranie kierowników kół i mężów zaufania Stronnictwa Narodowego pow. łęczyckiego. Obradom przewodniczył Stanisław Zasada. Referat o sprawach polityczno - gospodarczych i organizacyjnych w Łodzi wygłosił kpt. Grzegorzak, radny miasta Łodzi. W dyskusji przemawiali pp. Patron, Śliwiński, Olczyk, Święcicki, Szymański, Stec i inni. Uchwalono energiczny protest przeciwko napaściom na księży biskupów Łosińskiego i Łukomskiego i przeciw nowej ordynacji, żądając równych praw do Sejmu i Senatu. Podniosłe zebranie zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ i okrzykami na cześć Romana Dmowskiego.

Piękne objawy solidarności Polaków

Kupiectwo polskie w Zawierciu organizuje swoją niezależność i samowystarczalność

Zawiercie, 17. 6. Zarząd Stow. Kupców Polskich w Zawierciu, na jednem ze swych ostatnich posiedzeń, powziął uchwałę w sprawie wyboru poszczególnych komisyj towarzystwa, mających na celu niesienie racjonalnej pomocy katolickiemu kupiectwu i pozytywnego uniezależnienia się od handlu żydowskiego.

Ad hoc wybrano 5 komisyj, a mianowicie: finansową, handlową, propagandowo-społeczną, podatkową i szkolną. W skład tych komisyj wchodzi od 4 — 5 osób (do każdej) z pośród miejscowego polskiego kupiectwa zrzeszonego w pożytecznem stowarzyszeniu. Powstałe komisje będą pracowały każda w swym kierunku, jednak współdziałać będą w zgodnej nierozerwalnej całości i w myśl szczytnej idei, przyświecającej inicjatywie powstania tych komisyj, a mającej na celu udostępnić drobnemu kupiectwu nabywanie artykułów z pierwszej ręki bez korzystania z pośrednictwa i hurtowni żydowskich, oraz niesienie pomocy materjalnej sklepikarzom wegutującym.

Komisja finansowa zebrała już od grona jednostek tutejszego ofiarnego społeczeństwa — kilka tysięcy złotych. Za pieniądze te będzie się sprowadzało artykuły i wyroby hurtowo z fabryk, lub jak np. cukier — ze Spółdzielni Chrześcijańskiej Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu.

Ponieważ w skład komisyj, mających tak piękny cel, wchodzą wytrawni kupcy zawierccy o młodzieńczej energji i przedsiębiorczości — należy spodziewać się w niedalekiej przyszłości dobrych rezultatów pożytecznej działalności. Szczęść Boże!

Nowy ambasador turecki w Moskwie

Stambuł. (PAT). Ambasadorem tureckim w Moskwie na miejsce zmarłego Wassyt - Czinara mianowany został b. minister obrony narodowej Zekai, a radca ambasady został dotychczasowy szef gabinetu Vedit.

Kongres policyjny

Kopenhaga. (PAT.) Konferencja międzynarodowa policji kryminalnej odbywa się w Kopenhadze w dniach 17, 18 i 19 b. m.

Policję polską reprezentuje kom. Żółtaszek z Katowic. Na posiedzeniu obecni są przedstawiciele 17 państw eurpejskich i pozaeuropejskich.

ka Franciszka-Józefa pobudza przemianę materji w organiźmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Zal. przez lek.
Tg 1145

Najsławniejszy w świecie wyścig motocyklowy

Londyn. (Tel. wł.) W poniedziałek rozpoczął się na wyspie Man najsławniejszy w świecie wyścig motocyklowy, t. zw. angielski „Thourist Trophy“, odbywany corocznie na 60.7 km długiej trasie, pełnej ostrych zakrętów i pętlic. W odbytym w poniedziałek biegu dla junjorów na dystansie 424.9 km (7 okrążeń) zwyciężył zeszłoroczny zwycięzca w kat. 350 ccm Guthrye na „Nortonie“ w czasie 3 godz. 20:16, ze średnią szybkością 127.3 km na godzinę. Dalsze miejsca zajęli również na „Nortonach“ Rusk w 3 g. 21:22, oraz White w 3 g. 22:42.

W czasie wyścigu wydarzyła się katastrofa. Młody Londyńczyk MacDonald upadł na zakręcie tak nieszczęśliwie, że zmarł przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej.

Na gorącym uczynku

„Głos Mazowiecki“ z 13. b. m. zamieszcza poniższą notatkę: „Obszar cegielni p. Niedźwiedzia (Żyd) w Parowie pod Płockiem jest od dłuższego już czasu terenem tajemniczych jakichś zbiórek młodzieży żydowskiej z Płocka. W każdą sobotę przybywają tu liczne grupki płockiej młodzieży żydowskiej. Młodzież ta urządza na miejscu jakieś tajemnicze zebrania i odbywa ćwiczenia pod kierunkiem instruktorów. Podczas tych ćwiczeń i zbiórek rozbrzmiewają krzykliwe śpiewy różnych pieśni, śpiewanych w żargonie, a nawet i w języku polskim, prawdopodobnie dla odwrócenia uwagi. A jakie to pieśni, niech posłuży taki wyjątek:

„Nie nam wasze polskie baty
Ani poznańskiej ziemi siew.
Zgnieciem marnie was, psubraty,
Wy zoje, wy pslakrew!...“

Dodawać do tego nic nie potrzeba.

* * *

Znowu jeden objaw uderza na prowincji publicystę „Czasu“, tym razem z dziedziny politycznej: ścisła zależność ludności od administracji państwowej. „Czas“ twierdzi, że w Warszawie jest pod tym względem lepiej, podczas gdy na prowincji...

— „Przeciętny obywatel jest tak zahukany, że boi się kichnąć bez pozwolenia władzy. A już największą plagą są osobistości, które z tych, czy innych względów uchodzą za ludzi zaufan[illegible], lokalnych dygnit[illegible]rzy państwowych, względnie Bloku. Tacy panowie przed nikim nieodpowiedzialni pozwalają sobie na wprost niewiarogodne wybryki.“ —

I przytacza „Czas“ na dowód powyższych słów przykład, jakich możnaby cytować setki, jak to pewien komendant „Strzelca“ groźbami wymuszał od ziemian subwencje dla swej organizacji.

— — — — — — —

Takie oto jest życie „prowincji“ w przedstawieniu organu „sanacyjnych“ konserwatystów, który jeszcze dodaje na koniec, że „Warszawa“ nie ma pojęcia o naszej rzeczywistej rzeczywistości na „prowincji“. Zgadzamy się z „Czasem“ najzupełniej, ale niechże „Czas“ w przyszłości przestanie tchórzyć i zamiast „prowincja“ używa wyrazu „społeczeństwo“ a „sanacji“ nie nazywa „Warszawą“. Tak będzie zrozumialej dla wszystkich.

Nowe koło szczęścia

Setki tysięcy ludzi wygrywają na loterji. Wystarczy spojrzeć na plan gry. Tyle losów musi wygrać, ile przewiduje plan. W obecnej 33-ej loterji losów wygrywających jest 107.139, co czyni 428.556 ćwiartek. Cyfra ta jest olbrzymia, ale ostatecznie nie wszyscy wygrywają. Jeden gracz wygrywa w tem ciągnieniu, inny w następnym, ale niejeden gdy w kilku ciągnieniach nic nie wygra, westchnie żałośnie: „Mój Boże, gdyby to koło inaczej się kręciło...“

Otóż począwszy od ciągnienia w dniu 19. bm. koło będzie się kręciło „inaczej“.

Dotychczasowe koło służy loterji już zgórą sto lat. Pomimo to, że służyło tak długo, dawało ono zupełną pewność, że przy ciągnieniu rozstrzyga wyłącznie przypadek i gracze mieli maximum gwarancji prawidłowości. Żadne wpływy uboczne nie mogą istnieć.

Wszystkie dodatnie cechy dawnego koła nietylko są utrzymane, ale jeszcze pogłębione w kole nowem. Dotychczasowe koło obracane było ręcznie po wyciągnięciu każdej setki zwitków. Nowe koło, pędzone elektrycznością, będzie się obracać przez cały czas ciągnienia i zwitki będą ciągle zmieniać miejsce. Pozatem przegródki w nowem kole w stosunku do osi bębna umieszczone są tak, że tworzą kąt, aby zwitki obracały się nietylko stosownie do ruchu koła, ale by przesuwały się też od jednej ścianki bębna do drugiej. Dodać trzeba, że powierzchnia oszklona w nowe kole jest powiększona, co jeszcze bardziej umożliwia kontrolę.

Czerwiec
18
WTOREK

Kalendarz rzym. kat.
Wtorek: Marka i Marcelego mm.
Środa: Gerwazego i Protazego mm
Kalendarz słowiański
Wtorek: Długosława
Środa: Bożysława
Słońca: wschód 3,29 zachód 20,18
Długość dnia 16 g. 49 min
Księżyca: wschód 21.52 zachód 4,49
Faza: 2 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ców Leinwebra, Plac Wolności 2, S-ców Hartmana, Młynarska 1, Danieleckiego, Piotrkowska 127, Perelmana, Cegielniana 32 (żydowska), Cymera, Wólczańska 37, S-ców Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — 8.30 „Obrona Keysowej".
Teatr Letni w parku Staszica godz. 9 „Muzyka na ulicy".
Teatr Popularny — „Dzień bez kłamstwa".
Teatr „Cyganerja" (Śródmiejska 17) — „Łódź w kwiatach".
Teatr „Bagatela" — „Brewerje wiosenne" 2 przedstawienia o 8 i 10 wiecz.

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Jestem zbiegiem".
Bratnia Strzecha — „Nieznajoma z telefonu".
Casino — „Kryjówka szczęścia".
Corso — „Csibi".
Capitol — „Zemsta pana X"
Grand Kino — „Niebezpieczny flirt".
Mewa — „Nie będziesz kurtyzaną".
Miraż — „Malowana zasłona".
Ludowy — „Csibi".
Oświatowy — „Kot i skrzypce".
Palace — „Kobieta szuka miłości".
Przedwiośnie — „Audjencja w Ischlu".
Stylowy — „Od wieczora do północy".

Nowy rozkład jazdy

ważny od 15-go maja 1935 r.

Komunikacja motorowa: Łódź Fabryczna, odjazd do Warszawy 7.08, 10.05, 15.20 i 20.40.

Odjazd z Łodzi - Fabrycznej:

0.20 do Koluszek, poł. Krakowem, Zakopanem, Krynicą i Zwardoniem. 1.00 do Widzewa, wagon motorowy; 1.48 do Koluszek, poł. z Warszawą i Lwowem, bezp. 5.42 do Koluszek. Warszawy do Rozwadowa. (kurs. od 2. VI.); 6.05 do Koluszek, Słotwin i Tomaszowa (kurs. od 2. VI); 7.24 do Koluszek, Warszawy, Tomaszowa; 8.00 do Warszawy bezp. poł. na Kraków i Katowice; 8.10 do Widzewa; 9.00 do Koluszek (w dni świąteczne); 9.30 do Koluszek (w dni świąteczne) od 19. V.); 10.32 do Koluszek: poł. z posp. do Warszawy, poł. na Kraków, Katowice; 12.30 do Koluszek, poł. z Krakowem (13. VIII. — 19. VIII.); 13.20 do Koluszek; 14.15 do Koluszek (w dni robocze); 15.02 do Koluszek. poł. z Warszawą i Skarżyskiem; 16.29 do Skarżyska bezp.; 16.20 do Koluszek w dni rob. poł. z Katowicami; 17.25 do Koluszek, Warszawy, Krakowa, Katowic; — 18.03 do Koluszek, poł. na Kraków, Katowice; 18.45 do Koluszek (roboczy); 19.25 do oluszek: 20.45 do Koluszek, poł. na Warszawę; 21.14 do Koluszek, poł. na Warszawę; 23.00 do Koluszek od 1. VI., poł. na Kraków, od 1. VI. do 31. VI. do 31. VIII. poł. Kraków.

W kierunku na Widzew:
4.42 do Widzewa; 8.07 do Koluszek. poł. z Krakowe, Katowicami, Zakopanem, Krynicą; 12.50 do Widzewa; 22.28 bezp. posp. do Lwowa.
W kierunku na Kutno, Warszawę, Płock, Włocławek, Ciechocinek, Toruń, Bydgoszcz

Gdynię i Poznań:
1.32 do Kutna motorowy; 7.38 do Weyherowa bezpośredni; 9.04 do Kutna, poł. na posp. (od 15. VI. do 31. VIII.); 9.27 do Kutna, Gdyni ai Poznań; 9.27 w kierunku jak wyżej, tylko do 1 IX.; 12.00 połączenie z Nord-Expressem w Kutnie; 14.00 do Zgierza, Grotnik i Ozorkowa; 15.40 bezp. do Bydgoszczy; 19.35 Grotniki, Ozorków; 22.10 bezp. do Gdyni z wag. syp. I, II i III klasy.

W kierunku Warszawy:
2.35 do Zielkowic: 6.16 do Warszawy; 6.50 do Głowna w dni robocze; 9.45 do Głowna w dni świąteczne; 12.31 do Warszawy: 14.15 do Głowna; 16.18 do Warszawy; 17.45 do Głowna (w piątki, soboty, dni przedśw. i poświąteczne): 19.59 do Warszawy.

W kierunku Zduńskiej Woli:
0.30 poł. na Poznań Ostrów: 5.05 do Poznania: 7.45 do Zduńskiej Woli; 9.10 do Poznania: 10.2[illegible] do Zduńskiej Woli (od 19. V do 15. IX.); 12.37 do Poznania; 14.25 do Zduńskiej Woli w dni robocze; 15.30 do Poznania: 17.10 do Zduńskiej Woli: 19.41 do Ostrowa; 20.35 do Zduńskiej Woli (w piątki, soboty, dni świąteczne i przedświąteczne); 23.40 do Zduńskiej Woli.

Przedwczesna radość sanacji i Żydów

Łódź, 17. 6. W ślad za łódzkiemi pismami żydowskiemi „sanacyjna" prasa warszawska z radością podała wiadomość, jakoby wojewoda łódzki zawiesił uchwałę rady miejskiej w Łodzi w sprawie cofnięcia subwencji dla wolnej wszechnicy.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Uchwała rady miejskiej, dotycząca skreślenia 100 tys. złotych subwencji dla wszechnicy nie mogła być dotychczas przez władze nadzorcze rozpatrywana, gdyż budżet jeszcze do tej pory nie został uchwalony przez radę miejską.

Narodowcy przed sądem

Sąd zmniejszył karę, nałożoną wyrokiem starościńskim

Pabjanice, 17 6. Przed sądem okręgowym w Łodzi zasiedli na ławie oskarżonych dwaj narodowcy z Pabjanic — Stanisław Kuszmider, prezes Str Narodowego w Pabjanicach i Stanisław Wajs, chorąży, obaj oskarżeni o zorganizowanie rzekomego pochodu bez zezwolenia w dniu 4 listopada 1934 r.

Wyrokiem starościńskim obaj zostali skazani po 50 zł grzywny. W poniedziałek sąd po rozpatrzeniu sprawy, przesłuchaniu świadków wydał wyrok, mocą którego p Kuszmider otrzymał zmniejszenie kary do 20 złotych z zamiana na 2 dni aresztu, chorąży Wajs został uniewinniony. Oskarżonych bronił mec. Feliks Rembieliński z Pabjanic.

Chłopiec nadział się na kołek

Nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się śmiercią 11-letniego chłopca

Pabjanice, 17. 6. W poniedziałek w godzinach południowych wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przy ul. Kłyszyńskiej 27 zamieszkuje Gąsiorowski ze swą rodziną. W południe syn jego, 11-letni Józef, udał się do przyległego ogrodu po jaśmin.

Kiedy znajdował się na drzewie, gałąź załamała się pod nim i chłopiec upadł na ziemię plecami, nadziewając się na ostry, wystający kołek w okolicę serca.

Po kilku minutach chłopiec zmarł na rękach matki. Przybyły ksiądz namaścił go św. Olejami. Lekarz stwierdził zgon Zwłoki dziecka zabezpieczono na miejscu. Wypadek wywołał wielkie poruszenie.

Kronika Pabianic

Adres „Orędownika" Pabjanice, Garncarska 5, telefon 230.

Dlaczego w Dobroniu. W poniedziałek, dnia 17 czerwca odbył się we wsi Dobroniu pod Pabjanicami, miejscowości oddalonej o 7 kilometrów od miasta, przegląd koni dla miasta Pabjanic. Wyznaczenie przeglądu koni w Dobroniu sprawiło wiele trudności właścicielom, którzy rok rocznie dostarczyli koni do przeglądu w mieście na plac obok rzeźni miejskiej przy ul. Żwirki i Wigury. W tym roku jednak ku wielkiemu ich niezadowoleniu przegląd zarządzono w Dobroniu. (p)

Kradzież mieszkaniowa. W dniu wczorajszym z mieszkania Załęcki Stanisławy (Majdany 25) zakradli się jacyś osobnicy, którzy, po przeszukaniu całego mieszkania zabrali z sobą 14 zł. gotówki i ulotnili się. Sprawców kradzieży poszukuje policja. (p)

Robotnicy grożą strajkiem. Robotnicy zatrudnieni na robotach miejskich w Parku Wolności i przy naprawie ulic, pracują po trzy dni w tygodniu. Robotnicy domagają się zatrudnienia przez cały tydzień. W ubiegłym tygodniu robotnicy, zatrudnieni w Parku Wolności, wysłali delegacje do prezydenta miasta, domagając się zatrudnienia przez cały tydzień. Robotnicy grożą strajkiem na znak protestu w razie gdyby żądania ich nie były spełnione.

Daremny wysiłek. Ostatniemi dniami kilku czołowych przywódców „Legjonu Młodych" z powrotem założyło swe oznaki Jak już donosiliśmy, po wystąpieniu z Legjonu Młodych seniorów, również automatycznie rozsypał się w Pabjanicach Legjon Młodych. Obecnie ukazują się nawet wzmianki w „sanacyjnym" tygodniku pabjanickim, jakoby odbywały się zebrania Legjonu Młodych. My sądzimy, że to zwykła kaczka „sanacyjnego" redaktora p. J. Sajdy.

Kronika Zgierza

Źle się widać sprawowali. Zjednoczenie Narodowe Mocarnej Polski „sanacyjna" organizacja na terenie Zgierza zapowiadała duży rozwój. Tymczasem obecnie liczy ona zaledwie kilku członków, których przystrojono w mundury podobne do rezerwy żydowskiej. Do organizacji należą Żydzi, Niemcy i kilku naiwnych Polaków. W krótkim czasie spodziewać się należy zupełnego zniknięcia tej organizacji, gdyż niektórzy z członków zaczynają się wycofywać. Swego czasu zwolniono ze stanowisk kierowniczych p. dr. Dunin-Wąsowicza i jego zastępcę przemysłowca p. Strochbocha. Nie pomogły więc ani sfery kierownicze, ani huczne zabawy, kończące się awanturami, ani loterje fantowe. Na miejsce zwolnionych tak popularnych osób powołano p. Kusińskiego.

Kronika Łasku

Ogłoszenie. Przy ulicy T. Kościuszki, w domu p. Szymańskiego został założony sklep chrześcijański, ostatnio — galanteryjny. Będziemy publicznie piętnować tych wszystkich, którzy będą kupowali u Żyda.

Piętnujemy. Mimo upomnień pp. Piechota Franciszek i Antoniewski Józef obaj z Lutomierska, golą się u Żyda! Wstyd!

Z ziemi kaliskiej

Kronika Kalisza

Ze zjazdu b. wychowanek gimnazjum SS. Nazaretanek. W Zielone Święta odbył się w Kaliszu ogólny zjazd b. wychowanek gimnazjum SS. Najśw Rodziny z Nazaretu. Poza absolwentkami kaliskiego gimnazjum, przybyły na zjazd także delegatki z innych kół, a mianowicie z głównego zarządu w Warszawie, z Częstochowy, Wilna i Lwowa W pierwszym dniu zjazdu przed południem odczytano sprawozdanie z działalności poszczególnych kół i unormowano plan pracy na rok najbliższy po południu natomiast zamiejscowe uczestniczki zjazdu zwiedzały nasze miasto pod kier. p. Kwiatkowskiego i wszystkie potem udały się łodziami w górę Prosny. Wieczorem odbyło się w refektarzu klasztornym zebranie towarzyskie, połączone z kolacją, na które zaproszono również grono nauczycielskie gimnazjum SS Nazaretanek. Drugiego dnia wygłoszone zostały referaty dyskusyj. Po zamknięciu zjazdu i wspólnym obiedzie urządziły uczestniczki zjazdu miłą i pożyteczną wycieczkę do Gołuchowa, gdzie zwiedziły bezcenne zbiory muzealne i zabytkowy kościół parafjalny. Zjazd organizacyjnie wypadł b. dobrze.

Absolwenci szkoły rzemieślniczo - przemysłowej. W dniu 16. b. m. po nabożeństwie uczniowie szkoły rzemieślniczo-przemysłowej powrócili do gmachu szkolnego, gdzie nastąpiło rozdanie świadectw absolwentom niżej wymienionym: A. Butenko, B. Butenko, J. Dymarczykowi, Z. Kuśmierskiemi, B. Kroczyńskiemu, S. Lindnerowi, J. Matuszakowi, M. Nowakowi, S. Odziemskiemu, St. Orlikowskiemu, B. Plucie, M. Rosadzie, J Wojciechowskiemu.

P. Weiss podciął sobie gardło brzytwą. B. pisarz hipoteczny przy sądzie okręgowym w Kaliszu, przeniesiony niedawno do Jabłonowa, w pow. kołomyjskim, p. J. Weiss, jak nas informują, w przystępie zdenerwowania podciął sobie gardło brzytwą. Samobójcę umieszczono w szpitalu. P. Weiss jest w stanie oskarżenia o nadużycia, rzekomo popełnione w czasie jego urzędowania w Kaliszu.

Przychwycenie bandy przemytników. Brygadzie kontroli skarbowej udało się wykryć bandę przemytników oraz skonfiskować 13 kg. sacharyny, przeniesionej z Niemiec na stronę polską. Przemytnicy sacharynę ukryli w zbożu i częściowo zamierzali przenosić ją do Kalisza, jednak wpadli w pułapkę i wszyscy zostali aresztowani.

Również aresztowany został w Kaliszu przemytnik Serafin Niesporski z Katowic, mający przy sobie 30 zapalniczek pochodzenia niemieckiego, które zamierzał spieniężyć w naszem mieście. Zapalniczki zostały skonfiskowane, a wszyscy przemytnicy skierowani do władz sądowych.

Potrzeba jeszcze tylko 12 000 zł. Komitet utrzymania siedziby sądu okręgowego w Kaliszu rozporządza sumą 48 000 zł. a do przeprowadzenia koniecznego remontu i przeróbek obecnego gmachu sądowego potrzeba 60 000 zł. Zatem brak jest jeszcze 12 000, którą to sumę niewątpliwie pokryje zarząd miasta z funduszów rezerwowych jeśli dalsza **ofiarność mieszkańców Kalisza** zawiedzie.

Kronika Sieradza

Ze szkoły dokszt. zawodowej. Do egzaminów z ukończenia szkoły dopuszczono 23 ucz., z tych zdało egzamin 18. Wręczenie świadectw odbyło się w niedzielę w szkole im. Wł. Reymonta, przyczem wszyscy uczniowie tej szkoły w liczbie 84 byli na nabożeństwie. Podczas okolicznościowego przemówienia, ks. prał. Pogorzelski polecił wykwalifikowaną zawodowo młodzież szczególniejszej opiece społeczeństwa i poparciu rzemieślników polskich, a nie „Icków i Dawidów", bo to jest obowiązek każdego Polaka chrześcijanina.

Wrócili swoi do swoich. Młodzież rzemieślnicza, która należała do „Sokoła" a według rygoru szkolnego na czas uczęszczania do szkoły dokszt. zawodowej zmuszona była opuścić szeregi swej organizacji, obecnie po ukończeniu kursu z powrotem wstąpiła do tow. gimn. „Sokół" i Wydziału Młodych S. N.

Odroczona konferencja

Łódź, 17. 6. W dniu wczorajszym została zwołana konferencja przedstawicieli robtników ceramicznych i właścicieli cegielń. Ponieważ obie strony wysunęły cały szereg propozycyj, konferencja została odroczona do jutra.

Pokłóty nożami podczas

Łódź, 17. 6. W lesie konstantynowskim między pijanymi osobnikami wybuchła bójka, w czasie której został pokłuty nożami 40-letni stolarz Władysław Szymański, zam. przy ul. Legjonów 48.

Samobójstwa

Łódź, 17. 6. W mieszkaniu własnem przy ul. Zielnej 35 w celu samobójczym napił się nieznanej trucizny bezrobotny, 35-letni Bolesław Kulebuch.

Przy ul. 11 Listopada w celu samobójczym rzucił się pod przejeżdżający tramwaj nr. 15, 22-letni bezrobotny Zygmunt Molarek, zamieszkały przy ul. Jes[illegible]wskiej 18.

Ruch narodowy w powiecie łaskim

Pabjanice, 17. 6. W dniu 16 bm. o godz. 10 rano w lokalu Stronnictwa Narodowego w Łasku przy ul. Piłsudskiego 4 odbył się zjazd rady powiatowej pow. łaskiego pod przewodnictwem kierownika powiatowego, Zygmunta Kraja. Na radę powiatową przybyli pp.: sen. Lipkowski, prezes zarządu okręgowego, mec. Kazimierz Kowalski, kpt. Grzegorzak Leon, poseł Dzierżawski i wielu innych członków zarządu powiatowego. Na radę zjechało się około 100 delegatów z całego powiatu łaskiego W chwili, kiedy mec. Kowalski wchodził do lokalu, zebrani wznosili okrzyki na jego cześć. Po wysłuchaniu referatów i załatwieniu spraw organizacyjnych, radę powiatową zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. Potem wzniesiono szereg okrzyków na cześć Romana Dmowskiego i przywódców Obozu Narodowego.

Poczta u Żyda

Łask, 17. 6. W mieście Szatku od kilkudziesięciu lat mieścił się urząd pocztowy w domu miejskim. Ostatnio kierownik poczty p. Edward Stradowski wybudował poza miastem własny dom, gdzie chciał przenieść pocztę. Sprzeciwili się temu jednak miejscowi obywate i do przeniesienia poczty do budynku p. Stradowskiego nie doszło.

Obecnie tak się ułożyły warunki, że zaszła konieczność przeniesienia budynku pocztowego z domu miejskiego do innego lokalu. Cały szereg reflektantów zgłosiło oferty, pragnąc oddać mieszkanie dla urzędu pocztowego. Pan Stradowski w porozumieniu z panem komisarzem miasta Glądałą Tomaszem wynajęli mieszkania niedogodnie położone, bo poza miastem, u Żyda za cenę 650 zł rocznie.

Należy wyrazić zdziwienie, że wynajęto lokal na pomieszczenie urzędu poczt. akurat u Żyda i to na takich warunkach, kiedy Polacy ofiarowywali również 5-pokoje mieszkania i to w centrum miasta za cenę od 400 do 500 złotych.

Ostatnie wiadomości

W niedzielę wieczorem mieszkańcy wsi Zarzew pod Łodzią znaleźli na jednej z polnych grusz wiszące zwłoki, o czem natychmiast został powiadomiony posterunek p. p. Okazało się, iż jest to Jan Kaniera, właściciel posesji nr. 42 przy ul. Łęczyckiej. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy na tle trudności materialnych. Zmarły osierocił żonę i syna. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu ukończenia śledztwa.

Nadszedł wielki transport

RESZTEK

na ubrania męskie i dziecięce.

J. WASILEWSKA,

ŁÓDŹ, Piotrkowska 152. a 11 4[illegible]

Już w najbliższych dniach ukaże się książka

„ROMAN DMOWSKI"

PRZYCZYNKI — PRZEMÓWIENIA

Zamawiać pod adresem: adm'n „Głosu", Poznań, św. Marcin 65 — P. K. O. 201 410

Cena 2 zł 50 gr **Cena 2 zł 50 gr**

zg 214/15

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. Nr 1599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY

MIGRENA, NEWRALGJA

BÓLE ZĘBÓW

GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T.P.

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI

Okucia budowlane do drzwi i okien

Armatury do piecy

Gwoździe, śruby, druty

najkorzystniejsze źródło zakupu a 8747

HURT POLSKI

Poznań, Wrocławska 4.

Plecaki, własny wyrób od 1,50

torebki damskie, walizki, teki. Przybory siodlarskie. Sobaszkiewicz, Poznań, Wielka 25 (dawn. Stefański). zd 96 158

POTRZEBNY PRACOWNIK

który ukończył szkołę rzemiosł lub podobną szkołę techniczną do obsługi maszyn precyzyjnych. Szczegółowe oferty z podaniem wieku kierować do administracji **„Orędownika" w Łodzi,** ul. Piotrkowska 91, pod „Przemysł graficzny".

KUPIĘ STARY ASFALT

w większej ilości po niskiej cenie.

Zgłoszenia: **Łódź, telefon 181-46.**

Zadzierżawię majątek ziemski

300—400 ha z dobrą ziemią i komunikacją. Dysponuję odpow. gotówką. Zgłoszenia **Maj. Manieczki, pow. Śrem.** zg 11 354

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz 10.15

1. DOMY-PARCELE

Osady

z parcelacji maj. Długie - Stare, pow. leszczyński. Sprzedaż na miejscu w każdą środę. Biuro Parcelacyjne Poznań, Plac Wolności 11 a. zd 96 720/1

Osady

z parcelacji maj. Lwówek, pow. nowotomyski. Sprzedaż na miejscu w każdy czwartek. Biuro Parcelacyjne Poznań, Plac Wolności 11. zd 96 722/3

Kamienica

Pleszewie centrum przy rynku, dwupiętrowa, dwa składy 17 ubikacyj, 20 000, wpłata 10 000. — Małolepszy, Pleszew. zd 96 504

Dom

piętrowy, zabudowania, ogródek, 12 000, główna ulica Rogoźno Wlkp. Czarnkowska 153, m. 6. zdg 96 977/8

4. OSOBISTE

Losy

I klasy Loterj. Państw. kupuj w **szczęśliwej** kolekturze **Tatarczewskiego** Poznań, Pocztowa 3, przy **Placu Sapieżyńskim**

Ciągnienie już 13 czerwca, w losu 10 złotych. dg 2834/5

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Krynica

willa „Radosna" poleca pokoje doskonale utrzymanie. Ceny bardzo przystępne. Przyjmujemy tylko chrześcijan. zd 94 549

6. OŻENKI

Panienkę

posiadająca skład i 4 000, zapoznam z kawalerem celem ożenku. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 987

Kawaler

młody, przystojny szuka znajomości w celu matrymonjalnym. — Oferty Orędownik, Poznań zd 96 915

Panna

lat 38, szatynka krawcowa, 1500 zł, poszukuje pana na stanowisku. Zgł. Orędownik, Poznań zd 96 848

Czterej

sympatyczni kawalerowie, A. i J. blondyni, T. i M. bruneci, prowadzący dobrze prosperujący interes w Gdyni poszukują znajomości pań do lat 26 w celu matrymonjalnym. Gotówka pożądana. Łaskawe oferty możliwie z fotografją pod „Czwórka" Kurjer Poznański, Gdynia n 11 342

7. SPRZEDAŻE

Farby — lakiery — pokost — karbolineum — tran

poleca najtaniej F. G. Fraas, Następca Wł. Kaiser, Poznań, Wielka 14. d 2790

Kolonjalkę

powiatowe miasto ruchliwej ulicy z powodu choroby zaraz korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Orędownik Poznań pod zd 96 363

Farby — Pokost lniany

kg 1.70, emalja 1.80, szablony kreda znane że najtaniej Poznań, Chwaliszewo 24, Jaroszyk. zd 95 787

Dodatki tapicerskie

plusze, gobeliny, gurty, sprężyny **ceraty - linoleum,** płótna, dreliszki, chodniki **najtaniej** Pertek, Poznań Pocztowa 16. zd 96 825

Kolonjalkę dobrze prosperującą bezkonkurencyjną

blisko Starego Rynku bardzo tanio sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Wrocławska 22. zd 96 032

4 morgi terenu budowlanego z łąką

w Górczynie, metr kwadratowy 1 zł, Teresiak, Poznań, Małeckiego 29. zd 96 980

Kolonjalkę

przepisowo urządzoną i dobrze położoną z magazynem i mieszkaniem sprzedam. Wskaże Orędownik, Poznań zd 96 917

Miodarka

dwa ule i koszka korzystnie do nabycia. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 992

15 mórg roli obsianej Krzesinach

przy stacji — spiesznie sprzedam 4 000. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 23. zd 96 960

Dom

7 ubikacyjny, chlew, elektryczność, ogród dwumorgowy owocowy, cena 9 000, Frankowski, Żabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań. zd 97 004

Parcelę

2½ morgi w Kobylnicy przy stacji, ziemia ogrodowa. Wskaże Orędownik Poznań zd 96 508

11. KUPNA

Poszukuję

kupna, dzierżawy większych, mniejszych gospodarstw, domów z ogrodem sąsiednich powiatach. Kozłowska, Jarocin, Moniuszki 28. zdr 11 559/60

Acetylenowy aparat

do spawania żelaza kupię dobrym stanie. Oferty Orędownik Poznań zd 96 453

Dom

ze składem 2 piętrowy, 12 ubikacyj, dochód 1 800, 12 000, korzystnie. Schwiontek, Rawicz, Ratuszowa. zd 96 683

Lampę

naftową, wiszącą kupię. Oferty do Orędownika, Poznań zd 96 899

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię

duży sad owocowy Czerwonaku, Mazur, Poznań, Górczyńska 19. zdg 96 728/9

Dzierżawa 700 buraczanej zabudowania inwentarze

kompletne, blisko większego miasta, przejęcie 35 000. Kwiatkowski, Poznań, Dzialyńskich 10. zd 96 860

Dzierżawę

300 mórg odstąpię spowodu choroby. Objęcie około 12 000. Krawczyk, Szamotuły, Ratuszowa 4. zd 96 857

Folwark osiemset pszenno - buraczany inwentarzami

wprost od właściciela, objęcie 25 tysięcy. Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 96 934

Dwieściesześćdziesiąt pszennych częściowym inwentarzem na

dwanaście lat, objęcie 30 000. Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 96 933

23. ROZMAITE

Szklenie

budowli i szkło okienne poleca mistrz szklarski Jan Candryk, Łódź, Główna 11, telefon 159-03 n 11 118

Niklowanie

różnych części oraz srebrzenie platerów. Candryk Łódź Główna 11. n 11 117

26. SZUKAM POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Maturzystka

uzdolniona, kulturalna przyjmie posadę sekretarki, biuralistki, towarzyszki. Referencje na żądanie. Łódź, Orędownik, Piotrkowska 91, „Sieroca dola". n 11 459

Poszukuję

stałej posady robotnika, woźnicy lub innej. Zapewniona gwarancja do 500 zł. Oferty Orędownik Poznań zd 96 898

Panienka

lat 16, poszukuje posady do biura lub składu. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 891

Pickarz

mistrz samotny, wiek średni, dobry fachowiec, samodzielny, znający cukiernictwo, spowodu choroby w krytycznem położeniu poszukuje posady, za skromnem wynagrodzeniem. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia uprasza Matene, Piaski, pow. Gostyń. zd 96 876

Już kończy się rok szkolny!

Wymarzona nagroda za pilną całoroczną pracę:

„Kodak" BB

(Baby Brownie)

Łatwa, prosta i pewna kamera fotograficzna daje doskonałe zdjęcia 4x6½ cm, a kosztuje tylko

zł. 15.-

Żądajcie błon Verichrome 28°

Za okazaniem tego kuponu w każdym foto-składzie kamera **„Kodak" BB** zł. **12⁵⁰**

Ważny do dnia 30.VI 1935.

Kodak Sp. z o. o. — Warszawa, plac Napoleona 5

Tg 1 144

programy radjowe

WARSZAWA

Środa, 19 czerwca.

6.30 audycja poranna. **12.05** dziennik południowy. **12.15** koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. W przerwie chwilka dla kobiet. **15.15** jedziemy na kolonje. **15.30** „Cytra i piosenka". **16** „Z małemi dziećmi na wsi". **16.15** z oper Piotra Mascagni'ego. **16.50** „Nenè i Nini" (dwie sieroty). **17** koncert mandolinistów. **17.35** IX koncert z cyklu „5 wieków muzyki kameralnej". **18** „Psalmy Krasińskiego". **18.15** ca'a Polska śpiewa. **18.30** listy od dzieci. **18.45** L. v. Beethovena: symfonja f-dur nr. 8. **19.30** pieśni R. Schumanna. **19.50** reportaż. **20** rybactwo latem. **20.10** koncert zespołu salonowego. **20.45** dziennik wieczorny. **20.55** obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. **21** koncert chopinowski. **21.30** „Egzamin". **21.40** Seweryn Barbag: sonata na wiolonczelę i fortepian. **22** transm. fragmentów międzynarodowego meczu tenisowego Polska — Japonja. **22.05** wiadomości sportowe. **22.25** Mała Orkiestra P. R.

KRAJOWE

Środa, 19 czerwca.

Poznań 6.30 audycje poranne z Warszawy. **8.20** program na dz. bież. **8.25** wskazówki praktyczne. **11.57** tr. z Warszawy i Krakowa. **12.03 — 13.30** tr. z Warszawy. **15** przegląd giełdowy. **16.15** muzyka nastrojowa i charakterystyczna (płyty). **18.30** skrzynka dla dzieci. **18.40** życie kult., art. i społeczne Poznania. **18.45** tr. z Warszawy. **19.05** zapowiedź programu na dz. nast. **19.15** koncert reklamowy. **19.30** tr. z Warszawy. **20** pogadanka rolnicza p. t. „Sprzęt i obrót rzepaku" (wygł. inż. D. Starzeński). **20.10** tr. z Warszawy i Lwowa. **22.21** wiadom. sport. Poznania. **22.25** z Warszawy.

Środa, 19 czerwca.

Katowice — 13.30 Beethovena Kreutzerowska Sonata w wykon. Bronisława Hubermana — skrz. i Ignacego Friedmana — fort. (płyty). **15** giełda zboż.-towarowa. **15.05** chwilka społeczna. **16.15** prof. B. Szabelski (organy). **18.30** „Książka tania, ciekawa i dobra" — szkic literacki — wygł. prof. A. Jesionowski. **18.45** Mercedes Capsir — sopran (płyty). **19.05** zapowiedź programu na dz. nast. **19.15** koncert reklamowy. **20** feljeton p. t. „Na wyspie Bornholm" — wygł. prof. L. Kobiela. **22.06** lokalne wiadom. sport. **22.10** skrzynka francuska. **22.45** lokalne wiadom. sport.

Środa, 19 czerwca.

Kraków — 16.15 płyty. **18.30** „Skrzynka dla dzieci" w opracowaniu T. Rettingerowej. **18.40** wiadom. bież. **20** poradnik turystyczny. **22.21** lokalne wiadomości sport.

Środa, 19 czerwca.

Lwów 16.15 muzyka z płyt. **17** koncert orkiestry mandolinistów „Hejnał" pod dyr. A. Eplera. **18.30** „Listy od dzieci" omówi Ciocia Ada. **18.40** Silva rerum i życie kulturalne. **18.45** recital fortepianowy M. Kałużny. **19.05** zapowiedź programu na dz. nast. **19.15** koncert reklamowy. **20** audycja literacka Wł. Turzańskiego. **21.40** Seweryn Barbag: Sonata na wiolonczelę i fortepian w wyk. prof. D. Danczowskiego (wiolonczela) i dr. E. Steinbergera (fortepian). **22.21** wiadom. sport. lokalne.

Środa, 19 czerwca.

Łódź 13.30 soliści z płyt. **15.15** przegląd giełdowy. **18.30** listy od dzieci — omówi red. B. Stefański. **18.40** życie artystyczne i kulturalne. **18.45** muzyka klasyczna (płyty). **19.05** zapowiedź programu na dz. nast. **19.15** koncert reklamowy. **20** Benedetti: karnawał w Wenecji — M. Capsir (płyty). **22.21** wiadomości sport. lokalne.

Środa, 19 czerwca.

Toruń 13.30 słynne zespoły muzyczne (płyty). **15** przegląd giełd. **18.15** „Ca'a Polska śpiewa" — chór dzieci szkoły powszechnej w Dobrzyniu nad Drwęcą. **18.30** „Z aparatem fotograficznym na dzikie łabędzie". Reportaż — wygł. J. Wysocki. **18.40** życie kult., artystyczne i nauk. na Pomorzu. **18.45** Piccaver Alfred śpiewa arje operowe (płyty). **19.04** frontem do morza. **19.05** zapowiedź programu na dz. nast. **19.15** koncert reklamowy. **20** wiad. gospod. **22.21** wiadomości sport. z Pomorza.

Czeladnik piekarski

poszukuje miejsca od zaraz lub później. Miejscowość obojętna, praktyki trzy lata, samotny, po wojskowości. Stefan Zurman, Nowa Wieś Ujska, pow. chodzieski. n 11 578

Wielkopolanka

znająca dokładnie szycie, robótki gospodarstwo domowe, język niemiecki, szuka posady do dzieci lub wyreczycielki, chętnie Śląsk lub wieś. Oferty Agentura Kurjera Poznańskiego Rawicz ng 11 555

Poszukuję

od lipca i później posady urzędnika lub podwórzowego, wykształcenie rolnicze, kilka lat praktyki większych majątkach, obeznany w roli podwóżcu, książkowościa, sprawy piśmienne. — Łaskawe zgłoszenia Agencja Kurjera Pozn. Pniewy. zdg 97 011

Młynarz kierownik

dzielny w swym zawodzie z kaucją potrzebny młyn motorowy. Sady, p. Poznań. zdg 96 881

Potrzebni kolporterzy

celem rozsprzedaży książek, wyrób konserw owocowych — dżemów. Zgłoszenia 16—20, Mazur, Poznań, Górczyńska 19. zdg 96 726/7

Ogrodnik

młodszy pomocnik potrzebny zaraz. Kordus, Osiedle Przemirów poczta Swadzim, pow. Poznań. Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. zd 96 828

Szofer

młodszy kawaler potrzebny, kaucja 500. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 907

Służąca

z gotowaniem i prasowaniem sztywnej bielizny, dobrem świadectwem potrzebna od zaraz. — Zgłoszenia pod „Służąca" do Agentury Orędownika, Skoki n 11 582

Potrzebny

zaraz na zastępstwo mgr farm. lub asyst. ewz. wojew. Refer., warunki Apteka pod Orłem, Chełmża. dg 2 856

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95 w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 3.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Wspomnienia o Szwarcenzerze, mordercy ks. Pruskiego

Starcie prawdy z kłamstwem

Szwarcenzer odróżowiony — Ks. Pruski odczerniony

IV.

Dnia 6 września, spełniając obietnicę, daną Szwarcenzerowi, udałem się do odległego o trzy kilometry Włocławka. Nie zastawszy ks. biskupa w pałacu, udałem się w ślad za nim do Kurji. Tu jednak ówczesny sekretarz Kurji, ks. Kossowski, poradził mi odłożyć rozmowę z Ekscelencją na dzień inny, gdyż biskup jest zmęczony i nie w humorze. Natomiast dał mi do przejrzenia akta kurjalne z lat wojennych, gdzie znajdowała się i kopja przedśmiertnych zeznań ks. Pruskiego. Napisał on je w więzieniu kutnowskiem na niezadrukowanych — początkowych i końcowych — kartkach brewiarza. Jest to kopja z kopji — objaśnił mię ks. K. — wszakże bezwzględnie autentyczna.

Dopiero z tego dokumentu poznałem prawdę rzeczywistą szczegółowo. Wojenna bowiem cenzura okupacyjna nie dopuszczała do ogłaszania w prasie szczegółów tej kompromitującej Niemców tragedji, a pocztą „pantoflową" dochodziły tylko niezgodne z sobą i przeinaczające rzeczywistość plotki, z których pewnem było jedynie to, że ks. Pruski został niewinnie rozstrzelany i że Szwarcenzer był jego fałszywym denuncjantem.

Dziś, dzięki zwłaszcza „Orędownikowi", sprawa znana jest w szczegółach dokładnie, dlatego też zbędną byłoby rzeczą powtarzać tu to wszystko, czegom się z akt kurjalnych dowiedział, a co „Orędownik" już ogłosił, i to niedawno. Koniecznem jest wszakże zestawić z sobą w głównych punktach to, co zeznał przed śmiercią ks. Pruski, z tem, co nazmyślał jego morderca, ratujący się od kary za tę swoją zbrodnię.

Przedewszystkiem pośpieszam zaznaczyć, że bezczelnem łgarstwem było twierdzenie zbrodniczego Moszka, jakoby ks. Pruski został, i to dwa razy, zasuspendowany. Otrzymał on tylko admonicję; przenosząc się zaś z Lubrańca do Kramyka, dał biskupowi kapłańskie słowo honoru, że więcej już pić nie będzie. Wogóle pozostawił on po sobie w oczach swojej władzy duchownej opinję kapłana w zasadzie dobrego, jeno, że słabej woli.

W interesie Szwarcenzera leżało oszwarenzerować swoją ofiarę. Tak zwykli postępować złoczyńcy. Przez to maleje i znika ich własne złoczyństwo. Ofiara winna sama sobie! Spotkała ją zasłużona kara! Dotknął ją Palec Boży! W danym wypadku ofiara Szwarcenzera sama to przyznała. Przyznała się do grzechów istotnie. Już i „Orędownik" to stwierdził! Prawda. Ale czy do tych właśnie łotrostw, któremi ją obarczył złoczynny ofiarnik, a przed powtórzeniem których uczciwe pióro się wzdryga?!

Kto, będąc kapłanem, byłby do nich zdolny i to w warunkach grozy wojennej, nie byłby zdolny do bohaterskiego zachowania się wobec swoich prusko-żydowskich katów. Ten skorzystałby gorączkowo z dawanych mu sposobności do ucieczki. Nie liczyłby się szlachetnie z tem, że ci, co mu je ofiarowywali, mogliby to przypłacić kaźnią własną.

Prawda. Czując się niewinnym zarzucanego mu przez okupantów przestępstwa wojennego, ks. Pruski wierzył w ułaskawienie z Berlina od samego kajzera. Lecz tę wiarę wydzierano mu z serca, przedstawiając przykłady okrucieństwa i niesprawiedliwości prusackiej. Zapewniano go, że nic złego nie stanie się ułatwicielom ucieczki. Poddawano mu myśl, że pewnym czynnikom okupanckim ucieczka jego byłaby na rękę, wybawiłaby je z kłopotliwego położenia. Mimo to wszystko, jako pobudka odrzucania tych przedstawień i przekładań, wciąż ostatecznie wypływała obawa karnych następstw dla ryzykujących odpowiedzialność za ucieczkę więźnia.

Ileż siły woli tą swoją postawą okazał ks. Pruski! Ten człowiek, rzekomo słabowolny, w swoich dniach grozy urósł na bohatera.

Oszczerczość Czarnego człowieka, Szwarcenzera, w stosunku do ks. Pruskiego, mianowicie do jego życia prywatnego, okazuje się z jawnie oszczerczego przedstawienia przezeń jego roli w wypadku z samolotem niemieckim

Ks. Pruski, rzekomo, wyszedł z plebanji z dubeltówką w towarzystwie oprawcy, sam zestrzelił samolot i, następnie, trzymając oficera-lotnika w szachu, pod grozą przyłożonego do jego głowy rewolweru, osobiście doprowadził go do posterunku rosyjskiego!!

Łotrem był trzeba, żeby taką nieprawdopodobną ohydę zmyślić na kapłana. Kto ją zmyślił, ten jest zdolny do każdego innego łajdactwa i w niczem nie zasługuje na wiarę. Nawet spotworniała w stugębnej famie plotka, która obu księży zmusiła do ucieczki z Kramska, nie jest tak potworna, jak to szwarcenzerowskie zmyślenie. Nosi ona na sobie dość wyraźne znamiona plotki, wyolbrzymiającej i przekręcającej rzeczywistość. Innemi słowy odgrzebać w niej można momenty rzeczywiste. — Natomiast oszczerstwo Szwarcenzera wykazuje cechy złośliwego zmyślenia, byle tem skuteczniej zohydzić kapłana. Zestrzelenia samolotu, i to w towarzystwie oprawcy, nie potwierdziło nawet oskarżenie okupanckie. Ani też dosłownej roli moskiewskiego żandarma, wykonanej rzekomo przez ks. Pruskiego przez osobiste odprowadzenie jeńca na posterunek rosyjski.

Wobec moralnej potworności tego zmyślenia wszelkie jego zaprzeczenie jest zbędne Zabija ono samo siebie. Zabija moralnie i swego twórcę i głosiciela, zdolnego rachować na wiarę w to swoich słuchaczów. Ujawnia się tu typowa, bezgraniczna bezczelność żydowska, mierząca swoją fałszywą miarą sumienie chrześcijańskie. W pasji antychrystycznej zapędza się ona poza zwykłe granice absurdu, nie zdając sobie sprawy z konsekwencyj mimo posiadanego skądinąd krytycyzmu.

Przeciwko owej plotce ks. Pruski zareagował przysięgą: „Jak Bóg na niebie, nieprawda!" Przeciwko temu zmyśleniu mógłby był zareagować albo milczeniem wyższości, za przykładem Chrystusa, albo, gdyby mu sił na to hamulczych nie starczyło, zabójczym okrzykiem: Oto kłamca! — bez żadnych poza tem dowodów

Ale Szwarcenzer nie był antychrystem zawodowym i bezinteresownym. W spokoju pozostawiał tych, kto mu w drogę jego matactw majątkowych nie wchodził, — chociaż umiał wsączać w umysły antychrystyczny jad żydowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Union-Touring" mistrzem Ł. O. Z. P. N.

W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli zostało rozegranych dalszych pięć spotkań piłkarskich o mistrzostwo Łodzi, z których jedno zasługuje na specjalną uwagę ze względu na definitywne zdobycie tytułu mistrza przez drużynę Union-Touringu, która zdecydowanie zwyciężyła zespół „ŁTSG". Fjoletowi, prowadząc w tabeli tylko z trzema straconemi punktami, mają zapewniony ten tytuł, ponieważ drużyny „ŁTSG" i „Wimy" posiadają 7 punktów straconych. Ostatnie rozgrywki nie przyniosły zasadniczych zmian w tabeli za wyjątkiem zepchnięcia na trzecie miejsce „ŁTSG" przez „Wimę", która legitymuje się lepszym stosunkiem bramek. Przebieg spotkań był następujący:

„UNION-TOURING"—„ŁTSG" 2:0 (1:0)

Do spotkania tego obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach, „ŁTSG" z Mikołajczykiem na obronie i Królewieckim w ataku. Pierwsza połowa meczu upływa pod znakiem wyraźnej przewagi zwycięzców. Atak, wspierany przez doskonale dysponowaną obronę, stale zagraża bramce przeciwnika, jednakże obrona białoczarnych likwiduje groźne momenty pod swoją bramką. W 19 minucie jednak „Union-Touring" ze strzału Klimczaka uzyskuje prowadzenie dla swych barw. Teraz gra zaostrza się i niektórzy zawodnicy zaczynają grać brutalnie. W przeciwieństwie do fjoletowych, atak „ŁTSG" gra niezwykle słabo i chaotycznie, wszelkie próby i wysiłki zdobycia wyrównania idą na marne, gdyż pociągnięcia całego ataku białoczarnych są z łatwością likwidowane przez trio obronne fjoletowych. Przy końcu pierwszej połowy Pilca znoszą z boiska nieprzytomnego, po brzydkim faulu Janasika. Po przerwie przewawga fjoletowych z minuty na minutę rośnie. Pomimo uzyskanej chwilowo przewagi, „ŁTSG" marnuje cały szereg murowanych pozycyj, w czem dominuje słaby Voigt, który z kilku metrów nie trafia do bramki. Narzucone przez „Union-Touring" tempo gry powoduje, że po pewnym czasie białoczarni opadają z sił, to też przewaga fjoletowych w tej fazie jest niemal przez cały czas przygniatająca. Jeden z ataków „Union-Touringu" stwarza zamieszanie pod bramką „ŁTSG" — Las interweniuje, lecz przytomny Królasik wykorzystuje błąd bramkarza i pakuje piłkę do siatki, zdobywając drugą bramkę dla swych barw. Odtąd białoczarni rezygnują z dalszej walki i gra do końcowych minut mija nieciekawie. Sędziował p. Otto. Publiczności przeszło dwa tysiące.

„WIMA" — „MAKABI" 4:0 (2:0)

„Wima" przez cały czas zawodów miała przygniatającą przewagę nad żydowskim zespołem, który przedstawia się bardzo mizernie. Atak „Makabi" w swej pracy zespołowej przedstawia raczej grę C-klasowego zespołu. Patrząc na ostatnie wyniki tej drużyny, mimowoli nasuwa się pytanie: dlaczego takie drużyny znajdują się w klasie A? Bramki dla „Wimy" zdobyli Wierzba, Lećmiński, Lenart II i Cholewa. Sędziował p. Naporski.

„WKS" — „ŁKS" Ib 2:1 (1:0)

„WKS" zwyciężył w tem spotkaniu przez zdobycie zwycięskiej bramki w 90 minucie, gdyż krótko przed końcem zawodów wynik brzmiał 1:1. W pierwszej części zawodów lekką przewagę posiadali wojskowi, którzy też uzyskali prowadzenie ze strzału Włodarczyka. Po przerwie jednak stroną atakującą był „ŁKS", który wyrównał przez Wentla II. Stan ten trwał do 90 minuty, gdy w ostatniej sekundzie Włodarczyk zdobył drugą bramkę dla swych barw. Dodać należy, że „WKS" nie wykorzystał jedenastki, które nieszczęśliwym egzekutorem był Stolarski. Sędziował p. Thiel.

„PTC" — „SKS" 1:1 (1:1)

Mecz powyższy, rozegrany w Pabjanicach, przyniósł wynik remisowy, choć zasadniczo powinien wypaść na korzyść Pabjaniczan. Gra przez cały czas bardzo ostra, przyczem w pierwszej połowie oba zespoły uzyskały bramki. Po przerwie „PTC" miał lekką przewagę, jednakże nie mógł uzyskać zwycięskiego punktu i mecz zakończył się remisowo. Sędziował p. Kopias.

„WIDZEW" — „HAKOAH" 4:1 (1:1)

Mecz powyższy, jak było do przewidzenia, wygrał zespół robotniczy bez specjalnego wysiłku. Żydzi jedynie w pierwszej połowie stawiali silny opór, po przerwie jednak, jak w 13 innych rozgrywkach, „spuchli" i, nie wytrzymując tempa, pozwolili sobie strzelić dalsze trzy bramki. Prócz tego gra obfitowała w ciekawe incydenty, które coraz częściej spotykają się na meczach z drużynami żydowskiemi. Na tych zawodach sędzia, prowadzący zawody, musiał usunąć z boiska dwóch zawodników „Hakoahu", Malczera i Balsama. Sędziował p Jędraszczak.

Obecnie tabela klasy A przedstawia się następująco (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek):

1. Union-Touring	23 p.	(13, 44: 8)
2. Wima	21 p.	(14, 37:15)
3. ŁTSG	19 p.	(13, 51:15)
4. SKS	17 p.	(14, 21:23)
5. PTC	16 p.	(14, 29:27)
6. Widzew	13 p.	(14, 31:25)
7. WKS	13 p.	(14, 36:33)
8. Makabi	8 p.	(14, 13:45)
9. ŁKS Ib	3 p.	(12, 13:29)
10. Hakoah	3 p.	(14, 11:66)

Kolarstwo

Zjazd turystyczny. W dniu 20. b m. odbędzie się doroczny ogólnopolski zjazd turystyczny kolarski do Łowicza. Zbiórka kolarzy łódzkich odbędzie się o godz. 6 rano na Krzywiu poczem wycieczka wyruszy do Łowicza pod kierunkiem kpt. związkowych np. Zyberta, Moszczyńskiego i Janickiego.

Lekka atletyka

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego dla panów klasy A i B. odbyte na stadjonie sportowym „ŁKS" zgromadziły ponad stu zawodników z całego okręgu. Wyniki naogół dobre. W oczy rzucał się pocieszający objaw wyników, uzysk. przez zawodników klasy B, którzy tylko z minimalną różnicą uzyskiwali wyniki zbliżone do wyników A-klasowych. Na specjalne wyróżnienie zasługują tutaj dwaj zawodnicy klasy B., a mianowicie Maciaszczyk (Sokół — Łódź) i Lange (Wima), którzy swoją wszechstronnością sportu budzili prawdziwy podziw widowni Pierwszy wspaniały skoczek o tyczce startując w tej konkurencji uzyskał skok 3.20 m. zajmując pierwsze miejsce. Poza tem pierwsze miejsce uzyskał ten zawodnik w biegu przez płotki na 1/10 m. z czasem 17.8, Lange natomiast zajął pierwsze miejsce w rzutach mając w kuli 12.02 i w dysku 39.51 m. o 65 ctm. mniej od znanego miotacza klasy A Imieli (K. S. Z. O.). Prócz tego na podkreślenie zasługuje rzut oszczepem młodego zawodnika Jaworskiego z Tomaszowa (T. F. S. J.) 52.95 m. który rzucił oszczepem tylko o 3.35 metry mniej od znanego oszczepnika Bobińskiego („ŁKS"). Zawody powyższe wykazały doskonały materjał młodych zawodników i powiększenie kadry A-klasowców. Organizacja zawodami wzorowa. Publiczności w drugim dniu około 1000 osób.

Pływanie

Pierwszy Krok Pływacki odbyty ubiegłej niedzieli w basenie „ŁKS." zgromadził około 30 zawodników, którzy w zawodach tych uzyskali jednak słabe wyniki, a mianowicie: 100 m. dow dla panów: 1. Wasilewski „ŁKS" 1:24, 2. Idzikowski (niestowarzyszony) 1:39, 3. Wolski „ŁKS" — 1:44.5. — 100 m. klas.: 1. Zielke „ŁKS" 1:42, 2. Piotrowski 1:47.4, 3. Kalowski (niestow.) 50 m. dow. pań: 1. Błażejewska „ŁKS" 59.5, 2. Wróblewska (niestow.) 1:08.1, 3. Wócikówna. 50 m. dow. chłopców: — 1. Graebsch „ŁKS" 50.2, 2. Strycharski „ŁKS" 2 Kiwajko (niestow.). 100 m. w znak: panów: 1 Zielke 1:53.1, 2 Idzikowski, 3. Smosarski. Sztafeta 3×100 stylem zmiennym: 1 „ŁKS" I. 4:45, 2. „ŁKS" II. 4:47.2 W sztafecie 5×50 m. pierwsze miejsce zajęła sztafeta „ŁKS" I w czasie 3.07.4, 2 „ŁKS" II. 3:12.1. Skoki z trampoliny i wieży, wskutek opóźnionej pory nie odbyły się. Organizacja zawodami dobra. Publiczności ponad tysiąc osób.

O puhar Davisa

W trzecim dniu meczu półfinałowego w Pradze Czesi zdobyli dwa dalsze punkty. Caska pokonał Faquarsona 6:4, 6:2, 6:0 Rezerwowy Malecek i Bertram 6:1, 2:6, 6:3, 3:6 6:2 Tem samem w ostatecznej punktacji Czesi wygrali w stosunku 5:0.

Wiener Sp. - Warta 3:2 (2:2)